



1057a-b

I

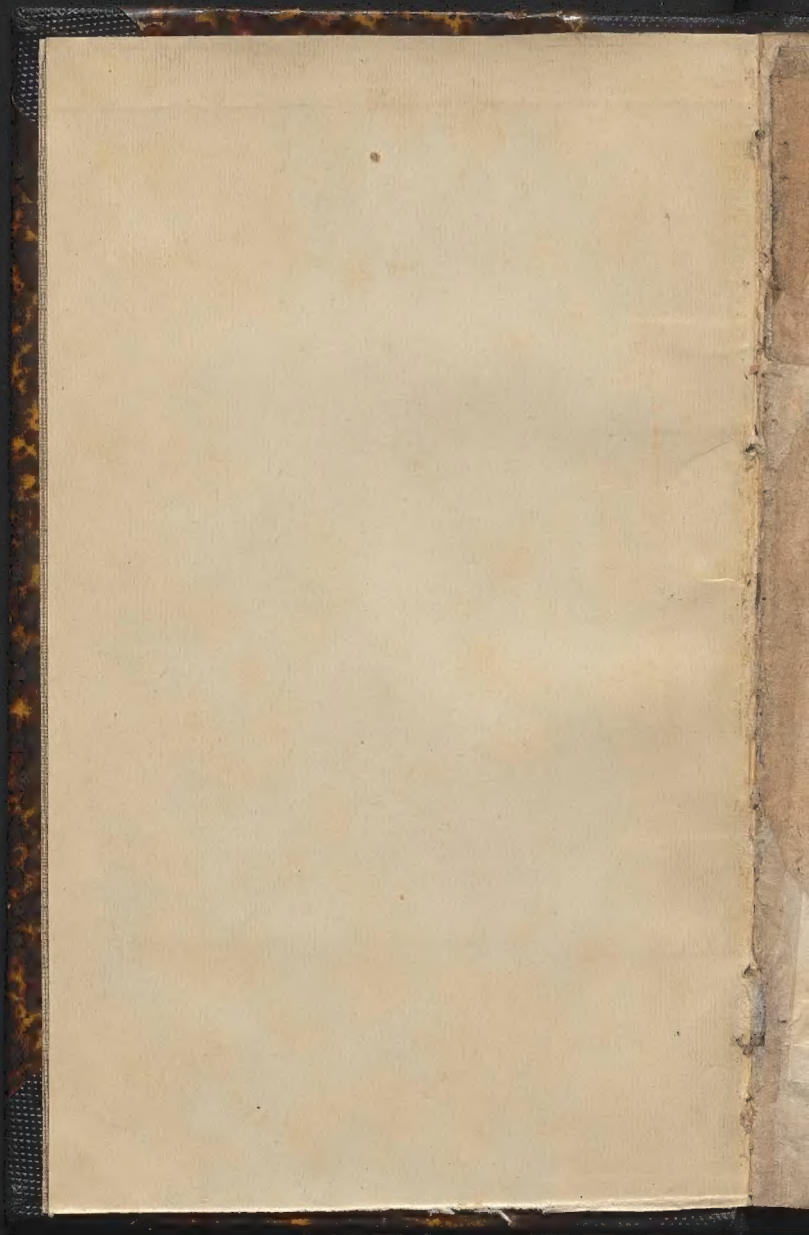
Mag. St. St.

P



1057





317 tekst k. karłow
wstawa

1^a Present dla Dam

2^a Present dla Żon

3^a Modlitwy Tancem,

Mezatek, Wdow — —

4^a Listy przyjacielskie

dane m. to demu Kawalerowi

udajacemu się na świat

5^a Pamięć dzieł polskich r. 1775.

Pocóż i nie pomysłny

sukces Polaków

p. Karola Chojackiego

r. 1789.

123

30. C

Początek 5638.



21447 X
PREZENT

DLA

1845. x 11. 6y
D A M

DRUGI RAZ PRZEDRUKOWANY.



w WARSZAWIE, 1778.

Nakładem GROELLOWSKIEY Księgarni
Nadworney.

w Marywilu N. 19. Pod znakiem Poętow.

PRESENT

BY

D. A. M.

YANOWICZSKI

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVENSIS.

1057 I.

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVENSIS



I.

O pragnieniu przypodobania się.



ęczyzna i niewiaśta są iedno dla drugiego stworzeni. Sta-
rać się więc powinni o przy-
podobanie się sobie: ta iest intencya natury i koniec społeczeństwa; bo iakimżeby sposobem żyć mogli szczęśliwie z sobą, gdyby iedno z drugim żyło w niezgodzie? Rzecz iednak iest oczywista i doświadczona, że mężczyzna łatwieyby mógł obeysć się bez niewiaśty, iak bez mężczyzny



niewiaſta. We wſzyſtkich kondy-
cyach niewiaſta odbiera od męczyzny
rzeczy potrzebne do życia, a mę-
czyzna to tylko ma od niewiaſty, że
pożyteczne za iey pomocą, i miłe
prowadzić może życie. Zkąd też
pragnienie przypodobania ſię nie ma-
ło ieſt ſłabsze w męczyźnie nad to,
które ſię z nayduie w niewieſcie: ro-
żnica ta pragnienia ich ma ſwoy fun-
dament. Męczyzna nie dba, i mo-
że bezkarnie nie dbać o pomnożenie
w ſobie pragnienia przypodobania ſię;
wie albowiem dobrze o ſłabości, żą-
dząch i potrzebach niewiaſty. Nie-
wiaſta nie mająca tych ſpoſobow, po-
winna ſię wſzelkimi ſtarać ſilami o
przypodobanie ſię męczyźnie, bo na
ſzacunku i miłości, którą ſobie u nie-
go wyiednać może, wſzyſtkie iey
w ſpołeczeńſtwie fundują ſię nadzieie.

Panienka więc staraiąca się przypodobać, idzie za naturalnym instynktem, i stara się o cnotę szacowną w społeczeństwie, w ktorej się nigdy nad to ćwiczyć nie można, byleby tylko rostopności zachowane były granice. Dla jakichże przyczyn niewiały powinny starać się o przypodobanie się? Dla pozyskania miłości, estymy i przychylności mężczyzn. A jakichże mężczyzn? Uczciwego, cnotliwego i zanego człowieka. W tych kilku słowkach znajduje się fundament prawd arcyszacownych. Panowanie mężczyzny funduje się na siłach; panowanie niewiały na przypodobaniu się umiętności. Siła dana jest mężczyźnie, ażeby był Protektorem niewiały; umiętność podobania się użyzona jest niewieście,

ażeby była towarzyszką, przyjaciółką, pocieszycielką mężczyzny, i swoją w przypodobaniu mu się usilnością, łagodnością i życzliwością życie jego słodziła.

Autor natury mogłże wyraźniej odkryć nam te swoje intencye, iako gdy dał niewieście wszystko to, cokolwiek jest potrzebnego do przypodobania się mężczyźnie; a mężczyźnie wszystko to, co mu tylko jest potrzebnego do dania protekcyi niewieście? Ta ma ciała i rozumu wdzięki, okazujące się w całej iey osobie powaby, którym ciężko jest dać odpor, i delikatność rozumu umiejącą poddać się wszystkiemu, a ryumfować ze wszystkiego. Temu zaś doszłały się przeciwnie przez podział, siły ciała i rozumu, dowcip w wynadywaniu różnych rzeczy. i dziel-

ność w przyprowadzaniu ich do skutku. Nie powinniśmy już więc na udział różnych zabaw oboiej płci wyznaczonych w społeczeństwie zapatrywać się, iako na skutek niesprawiedliwego przywłaszczenia, z którego mocniejszy z krzywdą słabszego korzysta. Bo nadaremnie usiłuje człowiek zepsuć, lub przymusić w sobie naturę. Prawa iey nigdy zaginąć nie mogą. Gdyby obydwie płci były sobie kiedy równe, iakżeby ta równość doskonała mogła kiedy zaginąć? Potrzeba koniecznie wyznać, że zaraz przy początku siły były przy mężczyźnie, a słabość przy niewieście, że słabość potrzebowała podpory, i że dla pozyskania tey podpory, użyzony iey był dar przypodobania się, że moc szukała także dla siebie in-

stynkiem własney natury szczęścia, i że to szczęście stało się owocem protekcyi, ktorey użycza niedołężności. Rozum z natury swoiey wkłaiący nayiaśnieysze rzeczy, może łatwo mocą swoiey subtelności zaćnić nieia-ko cieniami te wielkie prawdy; lecz cienie te w krotce rozpraszają się, a prawda potym w daleko czystłzey pokazuje się światłości.

Precz od nas ta szkaradna nauka, ktora w poczet nałogow pragnienie przypodobania się kłaść waży się, nazywając go próżnością, niedołężnością i podłością. Ludzie tak myślący i mówiący nie znają się na szacunku niebieskich darow, albo same im tylko zepsutych obyczajow, ktore podawać zwykły w pogardę wszystko to, cokolwiek być może w narodzie ludzkim, nayzacnieyszego,

wiadome są dusze. Tak jest, pragnienie podobania się człowiekowi płochemu, człowiekowi lekkomyślnemu, człowiekowi rozpustnemu, pragnienie przypodobania się człowiekowi dla pociągnięcia go do złego, jest bez wątpienia pragnieniem naganym. Lecz pragnienie to jest chucią pasy, a nie, czystym i niewinnym natury i rozumu pragnieniem. Pragnienie przypodobania się uczciwemu, rozumnemu i cnotliwemu człowiekowi, jest szlachetne i pełne zacności, tak w swoim początku, końcu; iako też i w środkach, których do postąpienia go używa. Ma początek swoy z nieba; ręka nieśmiertelna wyraziła go nigdy nie mogącemi zaginać charakterami, na sercu każdej niewiały; oż iego począ-

tek. Zmierza do tego, ażeby wy-
iednało płci iedney niezmierną przy-
chylność ku drugiey, i ażeby osło-
dziło społeczeństwo, i ziednało to
naywiększe szczęście, ktorego tylko
mężczyzna i niewiaśła na tym padole
dostać mogą, ktore to szczęście
fundaie się na ścisłej i cnotliwej zgo-
dzie, na ziednoczeniu dusz i chęci:
otoż iego koniec. Szrodkami iego
nie same tylko są powaby urody, ani
to, co się zmysłom podoba, te są
albowiem takimi tylko okolicznościa-
mi, na ktore bez występku można
nie mieć względu, lecz same tylko
talenta i cnoty na prawdziwych szrod-
kow zafugują sobie imię.

Miłość ku cnotcie nie zupełnie wy-
gasta w naybardziej nawet zepłutych
ludziach. Miłość ta iest naturalna:
człowiek zepłuć się może, lecz nie

może wyzuc się z natury. Skłonność trwa zawsze w nim, czasem z iego dobrem, a czasem też i z krzywdą; ku iego służy dobru, jeżeli jest wiernym w pełnieniu swoich powinności; przeciwko niemu jest, jeżeli ie gwałcić waży się. Jąkożkolwiek jest słaba, ma zawsze dosyć dzielności dla dania się na sobie poznać, bo gwałtowność pasyi, która ją przytłumia, nie trwa ustawicznie. Nie odzywa się w gwałtownych burzach pasyi, nadaremnieby albowiem w ten czas odzywała się, lecz daie się słyszeć po uśmierzoney burzy. Ma więc człowiek dla siebie czas do zreflektowania się. ma niektóre czasy, w których mu rozum przyświeca, w których po iedynie szczęśliwych momentach, prawdziwie nazwać się może człowiekiem, godziny albowiem strawione

w paſyi iakimkolwiek zaſzczyciają-
 cey ſię imieniem, ſą ukradzionym
 ludzkości czaſem. Niewiaſły nie-
 rządne nie podobają ſię bynajmniey
 mężczyźnie, i nie zarabiają ſobie ni-
 gdy ani na iego miłość, ani na iego
 ſzacunek. Tyle tylko u niego znay-
 dują ſzacunku, ile ſię poniża i utra-
 ca ſzlachetność ſwoiego ieſteſtwa.
 Mogą go zepſuć ieżeli ieſt ſłabym,
 mogą go oſzukać ieżeli nim rządzą
 paſye; mogą go zgubić, ieżeli nie ma
 rozumu. A tak ſama podłość, nie-
 dołężność, paſya, nierozum, ſą
 ſzrodkiem powierzchowney przychył-
 noſci, którą ſię oſwiadczać zwykło
 zaletnikom, nierządnicom, galant-
 kom, a powszechnie mówiąc tym
 wſzyſkim, ktore przez nałogi albo
 przez niedoſtatek cnot, płci ſwoiey
 wſtyd czynią, i temu ktorego biorą

w swoje kaydany. O iak taka niewia-
sta sama sobą brzydzić się powinna,
ieżeli zreflektowawszy się, przez nie-
iaki moment nad tą rolą, którą gra
sama, i nad tą, którą inni koło niej
grają, pozna, że jest obrzydliwym po-
lągiem nałogu, że przed nią obrzy-
dliwe palą kadzidła, że ten który o-
świadcza że ją adoruie, w samey rze-
czy pali tylko swojej, ktorey ona
jest instrumentem hołd oddaie, że jest
podłą i obrzydliwą w oczach iego w
tych momentach, w ktorych obaczyw-
szy się nieco, i powrociwszy się do
roзумu, brzydzi się swoiemi nie-
rządami, a oraz i tą osobą, ktora go
w nich utrzymuie! J ktorażby nie-
wiała śmiała pragnąć podobać się za
taką nadgrode?

Cnota ma pewne powaby, kto-
rych żadna rzecz wyrównać nie mo-

że. Sama tylko zacność, a sama
gruntowna i rzetelna zacność urodzić
może miłość i prawdziwą estymę.
Wszystko inne procz niey, może
błaskiem swoim omamić, lecz oma-
mi tylko a nie ziedna sobie trwałego
przywiązania; poty się tylko będzie
podobało, poki trwać będzie oma-
mienie, i z nim razem zginie.

O iak iest dla niewiaſty rzecz chwa-
lebna, iak iest rzecz miła podobać się
prawdziwym ludziom! W ten czas
albowiem tylko cnocie i rozumowi
się podoba. Nie powiedziałem ieszcze
dosyć. W ten czas podoba się przed-
wiecznemu rzetelney dobroci i zu-
pełney doskonałości Wizerunkowi.
O iak iest rzecz dla niey śliczna, że
może sama w sobie szczerze mówić:
dla tegom się urodziła, ażebym była
ufzcześliwieniem mężczyzny, i po-

winność tę w porządku natury i społeczeństwa wypełniam! Wypłacam mu się przymileniem się i rozkoszą, za jego przychylność i protekcją. Winna mu iestem tę rangę, którą mam na świecie, to wygodne, które za jego staraniem prowadzę życie, i tę niewymowną rozkosz, którą czuję w sercu, gdy się zapatruję na ukochane dzieci, iako na szacowne wzajemney naszej miłości dowody; lecz on winien mi iest swoją szczęśliwość: moim staraniom i mojemu przypodobaniu mu się pragnieniu, przypisać powinien śliczny w domu swoim porządek, i słodki pokoy, którego zażywa w pośrodku ukochaney swojej familii. Przyjaciele moi winszują mi, że się zaślubiła przystoynemu, szczeremu i wspaniałemu mężowi, a tenże sam mąż winszuje

sobie, że mu się taka, iak ia, dostała
 żona. Nadaremnie ludzie nie głębo-
 ko myślący mówią, że ta moja chęć
 w przypodobaniu się, te moje stara-
 nia i usilności, to moje usiłowanie
 podobania się we wszystkim moiemu
 mężowi, są ordynaryynemi przy-
 miotami; czy małże dbać, iakieby
 ludzie ci bezrozumni nadali imiona
 tym cnotom, które są ozdobą płci
 moiey, i uszczęśliwieniem zobopol-
 nym mężczyzny i niewiaſty?

II.

O Przyjaźni.

Mam honor prześłania ci Pani, tego traktaciku o przyjaźni, którego sobie mieć żądasz kopią — Z dyskursów tych, któreśmy z sobą prowadzili w materyi przyjaźni, wypadła mi iey definicya, którą proszę roztrząsnąć, ieżeli nie wyraża doskonale twoich myśli. Jestem doskonale przekonany, że nie może być dobra, ieżeli się nie zgodzi z twoiemi sentymentami. Rozumieszże Pani, że dobrą dam przyjaźni definicyą, gdy powiem, że ona nic innego nie jest, tylko szczęśliwa a trwała miłość. Explikuję się daley: *Miłość* po-

wiedziałem, bo jesteśmy przywiązani do osoby nam ukochanej, tak dalece, że za najśrodszą sobie mamy w życiu rozkosz, gdy iey jakie świadczemy lub od niey odbieramy dobrodziejstwa; *szczęśliwa*, bo jesteśmy wzajemnym celem przychylności tej osoby, którą kochamy, przyjaźni albowiem wyciąga zawsze wzajemności: *Stateczna* na ostatek, bo przyczynty przyjaźni i iey ogniwa natęża i wzmacnia ten czas, który wszystkie inne rzeczy osłabia i psuje, a to dla tego, że nie co innego jest iey przyczyną tylko Cnota, a Cnocie rzecz jest własna czynić zawsze dobrze, i ustawicznie doskonalić się.

A tak przyjaźń nic innego nie jest, tylko miłość uwolniona od wszelkiej chuci. Wiem dobrze Pani, że flo-

wo to miłość. podług powszechney
 wziętości wyraża rzecz daleko inszą;
 i na tym fundamencie nie powinno-
 by wchodzić w definicyą przyjaźni,
 która zdaie się do innego wcale ro-
 żnego należeć rodzajowi, lecz miłość
 tak wzięta nie jest w własnym lecz w
 figurycznym sensie. Słowo to miłość
 w własnym swoim znaczeniu nic in-
 nego nie wyraża, tylko gorliwe i
 żywe przywiązanie do kogo, pragnie-
 nie dostąpienia czego, chęć przyślu-
 żenia się lub przypodobania się komu,
 i nie jest to w sensie ordynaryyhnym
 gdy słyszemy podobne słowa: miłość
 Oycowska i nawet miłość małżeńska,
 miłość prawdy, co nie mać podobno
 sprawi podziwienie tym, którzy się
 tylko nazwać mogą amantami, lecz
 nieszczęśliwemiby byli, gdyby się

na tym nie poznali; pierwey nim
zostaną Małżonkami. Miłość więc
Pani w właściwym swoim znaczeniu
należy do definicyi przyiaźni; która
to w samey rzeczy powinna być gor-
liwą, żywą, gdy jest prawdziwa.
Przydać, że ta miłość jest szczęśliwa
i trwała, nie iestże to zdobyć się na
prawdziwe a słodkie przyiaźni wyo-
brażenie? Bez takiej miłości wszelka
inna iest szczerym przywiązaniem
chuci, niegodnym miłości imienia;
iest tylko niejakimś zburzeniem krwi
gwałt czyniącym sercu, i przytłu-
miającym rozum. Dla tego rodzaj
takiey miłości samą się tylko pasie
nadzieją, i na samey tylko wspiera się
imaginacyi, szczęśliwość iey łatwo
ginie iak tylko się urodzi, i samo ie-
stestwo iest iey grobowcem. Dwie
ołoby taką kochające się miłością, ie-

żeli zechcemy przyzwolcie mowić,
bynaymniej się nie kochaia. Nie ko-
chaia albowiem w sobie tego, co iest
w nich rzeczą istotną, lecz iakiś tyl-
ko obrazek prezentuiący się swoiey
imaginacyi. Czuią się z nagłą być
zranieni; iedno spoyrzenie wpro-
wadza ich w chorobę, wpadaia z na-
głą w malignę; lecz day tylko cho-
rym tym czego żadaia, a zobaczysz
ich w krotce uleczonych. Gdyby mo-
żna dać albo wziąć zaraz lekarstwo
iak tylko go iest potrzeba, choroba
ta tak mało by była szkodliwa iak iest
arcyniebezpieczna.

Jeżeli skutki podobieństwo iakieś
mają do swoich przyczyn, różnica
znayduiaca się między przyiaźnią i
powszechną miłością, iest dosyć na-

turalna. Nie można słusznie uskarżać się na skutki, które czyni miłość; zgadzaia się z swoją przyczyną, i do swoiego zmierzaią końca. Dama piekney urody uskarżaiąca się na to, że nią amant wzgardził, uskarża się na to, co się stać nie mogło. On iey bynajmniey nie kochał, gdyby ią był kochał, byłby iey statecznym przyjacielem, kochałby ią był ieszcze, bo nicby w niey był nie kochał, coby w każdym czasie nie było godne miłości. Ona sama kochała go tylko iako Amanta, bo nie była pewna, że iey był przyjacielem. Amant iest na kształt do włączenia się przyzwyczajonego żołnierza, który w ten czas doskonale wypełnia swoje powinność, gdy dezertuje. Dama, która się uskarża na niewierność swoiego Amanta, rozumiała podobno, że ią dla te-

go kochał, że miała jakieś oczy, na
 twarzy jakieś kolory i wdzięki, i w
 całej swoiey osobie jakieś ozdoby,
 które go do siebie ciągnęły, i w ser-
 cu jego wzniecały pasyą, lecz my-
 liła się swoim zdaniu. Wszystkie
 te rzeczy podobały się jego sercu;
 lecz wszystkie te rzeczy nie były nią;
 do niej tylko należały, tak iako bo-
 gactwa należą do bogatego człowie-
 ka, albo iako wspaniała suknia nale-
 ży czasem do człowieka brzydko-
 stworzonego. Gdy bogacz jest ską-
 pym, albo nadto niepoczciwym czło-
 wiekiem, iegoż się kocha, czyli iego
 bogactwa? Jeżeli piękna która nie-
 wiašta, jest, że po prostu wyrażę, giu-
 pia, oszustka, chimeryczka, iaż się
 kocha czyli iey urodę? Możnaż w
 niej szacować to, co nie jest prawdzi-
 wie nią samą?

Zaisze Pani, to co jest prawdziwie tobą, mogłoby kiedy mimo własney twoiey woli wzniecić w czyim sercu pragnienia, którychby ci nawet wyjawić nie ważył się, te zaś przedziwne na twarzy twoiey wydające się farby, te precudney piękności oczy, z których żywość i łagodność z tak wielkimi wyglądają wdziękami, nawet ten głos twój tak miły, nie jest prawdziwie tobą; wszystkie te rzeczy miłośchy ku tobie taką tylko wzniecić mogły, za którąś się gniewała, i ślusznie. Dla czegoż? Dla tego samego, że to, coby w tobie kochano, nie byłoby prawdziwie tobą, ale tylko jego pokrowcem, który iakożkolwiekby był pięknym nie powinienby być więcej szacowany nad to, co jest prawdziwie tobą, tak iako rękawiczka twoja, nie powinna być szaco-

wnieyszą nad twoię rękę. Ci którzy-
by cię kochali dla tey powierzcho-
wności, choć naygodnieyszey w Swie-
cie kochania, czyniliby ci krzywdę;
nie poznawaliby się na piękności
twoiey duszy, która iest sama godna
tey miłości, którą rodzi podziwienie,
i która sama iest godna ciebie. Nie
mówię ja Pani, ażeby przyiaźń nie
miała czasem w sobie przymieszaney
co chuci, ludzie są zawszeludźmi, do
Aniołów należy, gorzeć tą doskona-
le od wszelkiey chuci uwolnioną mi-
łością. Chuć funduje się na naturze;
iest nawet potrzebną; Religia nawet
iey nie gani, sam tylko w niey po-
tępiązbytek. Lecz ta tak mało ma w
sobie mocy, że iako iest niegodna,
tak też i niesposobna do ferc złącze-
nia. Względy, których ona wyciąga,

za same tylko brać można znaki przypodobania się, a nie za cel miłości. Można, i owszem potrzeba koniecznie starać się w przyjaźni o przypodobanie się; lecz to jest tylko przyjaźni skutkiem, a nie fundamentem. Przyjaźń, czyli ta miłość szczęśliwa i trwała, którą cnota rodzi, ponieważ iey jest przyczyną i końcem, jest tak zacnieyszą nad zmysłów rozkoszy, iak zmyśliły gdy niemi kierują pasyę, podlejsze ją nad rozum; ta wywyższa duszę, daie iey poznać w sentymentach szacunku i podziwienia, rozkosz niezmierną w kochaniu za kochanie. Ukontentowanie pochodzące ztąd, że się kocha to co się szacuje, i co się ma w podziwieniu, rodzi zupełną rozkosz, i szczęśliwość; a nie wiedząc coby to były podle te i okrutne zazdrości sentymenta, ukonten-

towani iesteśmy, że mniey to kochaia,
co my kochamy, i że to co my ko-
chamy, kocha się w tym co iest go-
dne kochania, i sprawiedliwie, Roz-
koszy wszystkie osoby nam ukocha-
ney, staią się naszymi rozkoszami;
panegiryki ktore iey daią, są po-
chwałą roztropności naszej w dobra-
niu sobie przyjaciela. Lecz żeby
się to stało, potrzeba koniecznie ko-
chać to w tobie Pani, co iest praw-
dziwie tobą, a nie powierzchowność,
ktora samą tylko niegodziwą żądzę
wzbudzić może, a nie prawdziwą
miłość.

Jeżeli nie zganisz definicyi przy-
iaźni, którą ci daię, nazywaiąc ią
szczęśliwą i trwałą miłością, pokażę
łatwo, dla czego osoby nie tak dobrze
myślące iak ty pani, mogą nią wzgar-
dzić. Dlatego zapewne, że między po-

żądliwością i miłością, żadney nie czynią różnicy, i że bardzo słabe i niedokonałe przyjaźni mają wyobrażenie. Dostyc jest, że kto jest człowiekiem, ażeby uczuł w sobie pożądliwość, lecz potrzeba mu czegoś więcej, ażeby miał w sobie miłość, to jest potrzeba mu być cnotliwym.

Poznając się więc na pożądliwości, a nie na miłości, niektóre osoby rozumiały, że się tu mówiło o chimerycznej iakieys miłości, która nigdy w naturze nie była, i być w niej nie mogła; nad to mniemały, że z takowej miłości; same tylko tak iak i ona sama próżne, wyniknąćby mogły rozkoszy. Takie osoby oczyma tylko widzą cielesnemi; co nie ma w sobie ani formy, ani figury, jest u nich niczym. Z tym wszystkim, prawda jest niezawodna, że się

duższe poznaia, widzą się z sobą, i łączą przez związki daleko islotniejszy, i mocniejszy nad poruszenia pasyy, ktore są wprawdzie gwałtowniejsze (ten albowiem jest ich charakter) lecz mniej prawdziwe, mniej gruntowne, i mniej trwałe nad te sentymenta, ktore się z estymacyi i podziwienią rodzą. Pytam cię się Pani, biorąc cię na świadectwo, iakiey w sobie nie czuiesz rozkoszy, gdy widzieliś w ktorey duszy przedziwne powaby, ktoremi ją przyozdabia cnota? Możeż być ktory nad tę rozkosz sentyment żywszy, czystszy i miłszy?

Co zaś najszacowniejszego być może w piękności, którą daie cnota, jest to że ją przez usilne staranie pomnożyć można, i że się nawet wydoskonala za przyiaźni pomocą,

ktorą ona i szczęśliwą i słateczną czyni. Defekta duszy poprawić się mogą, i poprawiają się. Dusza brzydka dla swoich nałogów, może się stać piękną przez swoje cnoty. Kształt zaś brzydkiej twarzy nie może się nigdy odmienić. Na coż się przyda troskać niepożytecznie, i starać się o rzeczy niepodobne, a nie dbać o pożytki, któreby się pozyskać mogły.

Drugi pożytek zacności pochodzący z cnoty, jest ten, że znaydować się może w oboiej płci, we wszystkich wiekach, i we wszystkich kondycyach, lecz przyjaźń taką potrzebuie cnoty nieordynaryyney, lub takiej, iakiej wyciągali proźni Filozofowie, ale doskonałej, czyściej i rozumney; i owszem takiej, która jest arcyrzadka; i ztąd to jest,

że o doskonałą przyiaźń arcy iest trudno; potrzeba albowiem, ażeby dwie osoby prawdziwie cnotliwe z sobą się złączyły. Dwie takie osoby znaiące się na prawdziwey miłości, zapatrywałyby się na pożądlivość iako na cielesną pasyą, nie iako na czyisty łączący ludzkie serca sentyment; daymy to, żeby nawet uczuły w sobie mimo swoiey woli pożądlivości poruszenia, tym łatwieyby się im oparły, im więkşzaby miały chęć kochania się prawdziwie. Usiłowałyby się poznać, starałyby się wlać wzajemnie w swe serca teku sobie estymacyi sentymenta, na ktore przez samę tylko prawdziwą zacność zarobić sobie można; doskonałoby były przekonane, że nie powinny się oszukiwać, bo oszukanie to im samym byłoby szkodliwe; pragnienie ktore-

by miały podobania się sobie wzajemnie, byłoby dla nich pobudką do pracowania zobopolnie około swoiego wydoskonalenia się; każde z nich usiłowałoby na sobie dać przykład cnoty, ktoreyby wyciągało po drugim, tym sposobem łatwoby ściągnęły na się ołobliwsze przyjaźni pożytki, byłyby wzajemnie dla siebie nauczycielami, przykładami, ukochanymi, pożytecznemi, i czci godnemi sędziami, a zatym byłyby złączone tą miłością, która ludzi prowadzi do dobrego, i scierpieć nie może żadney niedoskonałości.

Gdyby kiedy w związanych tym sposobem sercach, dały się uczucie jakie poruszenia pożądliwości, przyznam ci się Pani, że nie widzę żadney racyi, dla ktoreyby opierać się
im,

im, i sprzeciwić było potrzeba, ponieważ pożądlivość nie jest już w ten czas ani przyczyną, ani celem miłości, i takby mało ważącą w tak ślicznie dobranej parze. była rzeczą, że nie możnaby było iey mieć za pasyą. Powiedziałbym więc, powiedziałbym, że ta prawdziwa przyjaźń, że ta nawet miłość, która się funduje na doskonałości, mogłaby wznieść pragnienia podobne do tych, krorych jest matką pożądlivość. Jeżeli zmyśli wywierają swę dzielność na duszę, przymioty także duszy, czynią na zmysłach skutki sobie korespondujące. Gdy kto kocha doskonale rzecz iaką, stara się naturalnie z nią złączyć. Człowiek pewny widząc statwę Gwilhelma Cichego Książęcia Arauzykańskiego, przypatrywał

się pilnie kształtowi twarzy tego Pana. W czasie, w którym to się tę przypatrywał z taką attencyą, przypominał sobie wielkie dzieła, które ten rozumny i odważny Pan, niegdyś na obronę swoiey uczynił Ojczyzny, i te refleksye wlały w niego nieiakieś sentymenta miłości i poszanowania, że gwałtownie uczuł się być przymuszonym do pocałowania twarzy marmurowey, ktorey się przypatrywał. Chciał z początku wstrzymać się, wszakże to jest marmur mówiąc sam do siebie; nic na tym, przydał z prędkością mówiąc, za coż nie mam zadość uczynić temu moiemu pragnieniu; które nikomu nie czyni krzywdy? Prawda jest, że to z ruchawości ciała, a nie dusze i woli pochodząca jest impresya, sam chętnie to wyznaię, lecz rzecz mi

śodka będzie, zadosyć iej uczynić; to
mówiąc twarz marmurową pocałował.

Jeżeli sentymenta miłości ku cnocie
książęcia nie będącego już na świecie,
mogą przymusić do pocałowania ie-
go statui, czegoż nie uczyni miłość
w dwóch dla cnoty osobliwszey i za-
cności kochających się osobach, kto-
re nie są uformowane z marmuru?

* * *

Im daley idziemy w życie, tym
doskonaley poznaiemy potrzebę przy-
jaźni; im się bardziey rozum wydo-
skonala, i dowcip się pomnaża, i
im bardziey serce oczyszcza się, tym
bardziey przyjaźń staie się potrzebną,

W wszystkich czasach na przy-
jaźni zapatrywano się iako na iedno z
naypierwszych w życiu ludzkim do-

bro. Jest to sentyment, który się razem z nami urodził, naypierwsze poruszenie naszego serca zmierzało do tego, ażeby się z innym sercem złączyło. Z tym wszystkim powszechne jest wszystkich uskarżanie się, i każdy mowi, że niemaż przyiaciół. Wszystkie wieki razem wzięte, ledwie nam trzy lub cztery prawdziwey przyiaźni wystawiają przykłady. Ponieważ wszyscy ludzie zgadzają się, że wielkie z przyiaźni wypływają pożytki, dla czegoż w tak powszechnym sobie interesie wszyscy nie pracują? dla czego nie starają się słodkich iey zażywać owocow? Jest to skutek niierzędow ludzkich, być zaslepionym w tym nawet, co się tycze iego nayistotniejszych interesow. Mądrość i prawda oświecając nas, przydają kochaniu naszemu dzielno-

ści, i nauczają nas, że prawdziwy nasz jest interes, przywiązać się do cnoty, i że cnota sama czuć może słodkie przyjaźni rozkoszy. Zobaczymy więc jakie są rozkoszy i pożytki przyjaźni, ażebyśmy ich szukać mogli, iaki jest prawdziwy charakter przyjaźni, ażebyśmy się na nim poznać potrafili; i jakie są obowiązki przyjaźni, ażebyśmy je wypełniać mogli. Pożytki przyjaźni same się przez się okazują, natura cała zda się jednym wołać głosem, że są nad wszystkie szacowniejsze dobra. Bez niej życie nie ma w sobie słodczy, człowiek jest ubogi we wszystko; gdy wniydzie sam w siebie, posłrzeże zaraz niedostatek, któremu sama tylko przyjaźń zapobiedz może; zawsze będąc niespokojnym i pomieszanym,

w samey tylko przyiaźni pokoy swoy prawdziwy i spoczynek znaleźć może. — Ta przyiaźń gdy jest żywa, wyciąga sentymentow: dusze czyste i delikatne bardziey czuią potrzeby serca nad wszystkie inne rzeczy. — Charaktery przez podobne sentymenta złączyć się usiłują; serce stworzone będąc do kochania, żyć natychmiast przestaje, gdy mu odbierasz rozkosz kochania i być kochanym. Udaruy ludzi różnemi dobrami, bogactwy i honorami, a odbierz im rozkoszy przyiaźni, wszystkie ich słodczy, których doznawali w życiu, znikną. Osoby obdarzone rozumem nie dają do siebie miłości przystępu, niewiaśły przez przywiązanie szczerę do swoich obowiązkow, a mężczyzny przez bojaźń popełnienia nierostropności w obraniu sobie przy-

iaciela. Jak tylko wkroczyłeś w przyjaźń, już nie jesteś wolnym i od miłości. Przyjaźń zwycięża miłość, i iey z bogaca się łupami, staie się miłszą, żywszą, i usilnicyszą. Wszystkie słodyczy miłości znayduią się w takiej, o ktorey mówię parze. Przyjaźń przy początkach swoich podlega ofszukaniu. Nowość każda podoba się i obiecuie wiele po sobie, a wszystko cokolwiek wznieca w nas nadzieię, iest wielkiego szacunku. Ofszukanie iest sentyment odprowadzaiący nas częstokroć od prawdy, i przytłumiający rozum naszego światła. Widzisz w osobie, która zaczyna twoie ku sobie ciągnąć serce, cokolwiek ma w sobie dobrego, a inaginacya zapatruiąca się zawżse na poruszenie serca, przydaie osobie od

ciebie ukochaney zacności, na ktorey
 iej braknie. kochamy ordynaryy-
 nie naszych przyjaciół częściej dla
 przymiotów inniemaných, aniżeli
 dla tych; ktore w nich widzimy.
 Bywają takie przyjaźni, że tak rzekę,
 lunatyczne i fundujące się na sym-
 patyi, takie przyjaźni są niewidoczne-
 mi ogniwami, ktore nas ziednczaia
 i krepiają; nie potrzeba nam ani pro-
 testacyi, ani przyśięgi, ufność nasza
 zbyteczna zachodzi nawet drogę fa-
 mym słowom. Zażywamy w przy-
 jaźni wszystkiego tego, cokolwiek
 ma miłość w sobie najśłodszego; ia-
 ko to, możemy mieć do Przyjaciela
 wszelką podufałość; możemy otwo-
 rzyć mu naszą duszę, czytać w sercu
 iego i widzieć go w otwartości, mo-
 żemy na ostatek wytknąć mu własne
 iego defekta, nie potrzeba się albo-

wiem nawet z myślni swoiem
przed przyjacielem ukrywać. Ci tyl-
ko, którzy już zażywali słodkich roz-
koszy przyjaźni, wiedzieć mogą,
jak jest rzecz miła przepędzać razem
dni życia swego; o jak godziny są
krotkie! o jak prędko są przemijające,
gdy się z tym żyje, co się kocha!

Naywiększy, który z przyjaźni
odebrać możemy pożytek, jest ten,
że od niey zbawiennych rad zacią-
gnąć możemy. Naywiększe nawet
rozumy potrzebują dyrekcyi, zwła-
szcza że nie trzeba dowierzać włafne-
mu rozumowi, który częstokroć za-
ślepiony pafyą to mowi, co mu się
podoba, wielkie i to jest dobrodziey-
stwo, gdy się wie, że się ma prze-
wodnika, za którymby iść, i według
ktorego miarkowaćby się można.

Dawni poznali się dobrze na pożytkach wynikających z przyjaźni, lecz tak nam doskonale ją odinalowali, że się na nią wszyscy zapatrywali iako na rzecz znaydującą się w imaginacyi, a nie w naturze. Jako ludzie zwykli pogardzać wielkimi wizerunkami, i odrzucać wielkie przykłady dla tego, że wiele od nich wyciąga, tak też iednostajnie mają je sobie za chymery, co iak mi się widzi, nie jest znać się na własnych interesach. Pogardzając obowiązkami, przyjaźni, tracemy wynikające z niey wszelkie pożytki, żyć w przyjaźni, jest to żyć w społeczeństwie i w zobowiązaniach, w których kto żyje, cokolwiek uczyni dla przyjaciela, za nic ma sobie, nic od niego nie wyciąga, owszem nayuczciwszy człowiek naywięcej czyni, i więcej

się ma za szczęśliwego, gdy więcej da przyjacielowi przyjaźni zadatków. Dzielmy się fortuną naszą z przyjacielem; bogactwa nasze, kredyt, starania, usługi, słowem, wyiąwszy nasz honor, wszystko jest dla niego. Zdarzyło mi się widzieć z hanbą naszego wieku, że teraz ofiarą dobr przyjacielowi, naywiększym jest, i owszem ostatnim przyjaźni dowodem. Wiele jest dowodów daleko większych nad ten: lecz naywiększy z przyjaźni wynikający pożytek jest, mieć w swoim przyjacielu wizerunek prawdziwy dobrego życia; pragniemy albowiem naturalnie sławy z tego co kochamy, a pragnienie to pobudza nas do nabycia tych cnot, które teyże sławy są przyczyną. Nic bardziey i nas samych o własney naszej poezliwości ubezpieczyć nie może;

ani innym do szacowania nas co większą być może pobudką nad zanego przyjaciela. Nie jest nam wolno w oczach jego być niedoskonałemi, i ztąd to jest, że ciężko jest widzieć, ażeby się występki przyjaźnił z cnotą. Nie lubiemy zapatrywać się na to, co nas sędzi i ustawicznie potępia. Potrzeba być ubezpieczonym o swojej cnocie, dla obrania sobie niektórych ludzi za przyjaciół. Słowem mówiąc, doskonała przyjaźń kładzie na nas nieodbitą potrzebę, być cnotliwemi. Jako albowiem nie może trwać, tylko między godnemi szacunku Osobami, tak też przymusza nas, ażebyśmy im usładowali być podobnemi, dla zachowania iey z niemi. Znajdziesz więc w przyjaźni bezpiecznie, dobrą radę, owszem ten szlachetny sentyment, wzbudzi cię do naślado-

wania dobrego przykładu, uczyni ci ulgę w twoich boleściach, da ci ratunek w twoich potrzebach, chociażbyś się go nie spodziewał, nie wyciągał i nie zakupował go sobie. Zobaczmy teraz, które są prawdziwe charaktery przyjaźni, ażebyśmy ją poznać mogli.

Naywiększy przymiot, którego upatrywać powinniśmy w naszym przyiacielu, jest cnota, ta albowiem iedynie nas o nim upewnić może, że jest sposobnym do utrzymania przyjaźni, i że iey jest godzien. Nie spodzieway się niczego po twoiey przyjaźni, ieżeli tego nie ma fundamentu. W czasach naszych nie sam tylko gust nas łączy, lecz potrzeby; nie samego tylko ziednoczenia serc i zdania szukamy po naszych przyiacielskich związkach, i dla tego też widzimy, że iak prędko się formują,

tak też prędko się i kończą. Nie-
 masz żadnego przyjaźni zerwania,
 któreby nas nie oskarżało, zawsze
 ieden z nas do niego się przyczynia,
 i nigdy nie możemy uniknąć wstydu,
 albo żeśmy się na ludziach nie pozna-
 li; albo też że swego wyrzekać się
 musimy zdania. Zabieramy często-
 kroć przyjaźni nasze bez żadnego na-
 myślenia się, i bez rozmyśłu je po-
 rzucamy, nad co nic być nie może
 obrzydliwszego. Obierz sobie przy-
 jaciela z pomiędzy tysięcy, nic cię
 bardziej interesować nie powinno nad
 to obranie, ponieważ od niego twoje
 zawisło uszczęśliwienie. Nic nie mo-
 że być okropniejszego, iako trafić na
 złą przyjaźń, wstydzić się za iey zer-
 wanie, sub znosić finutek ztąd, że-
 śmy się złączyli z osobami żadnego
 niegodnemi szacunku. Potrzeba nad

to ieszcze wiedzieć, że przyjaciele
nasz nasz nieiako na sobie wyrażają
charakter, naszej albowiem w nich
szukają natury; obrać sobie przyja-
ciela, jest to dać Świātu doskonały
osob naszych portret, lub publiczne
wyznanie czym jesteśmy. Drze-
łyśmy od bojaźni, gdybyśmy zre-
fleksowali się na cò się odważamy,
przybierając sobie kogo za przyjacie-
la. Pragniesz być od wszystkich
estymowanym? żyjże z osobami go-
dnymi szacunku, a spełni się twoje
pragnienie. Potrzeba więc dobrze
pierwey znać człowieka, nim się obo-
wiążesz być jego przyjacielem. Nay-
pierwszy znak ubezpieczający nas, że
kto jest godzien przyjaźni, jest cno-
ta; procz tego potrzeba się starać aże-
by przyjaciele nasi nie byli niewol-
nikami, to jest ażeby byli uwolnio-

nemi od pasyi. Ci których ambicya trzyma w swoich więzach, nie mogą czuć w sercu swoim tego tak słodkiego sentymentu; a daleko ieszcze mniej ci, którzy ięczą w pętach miłości. Miłość albowiem odbiera wszelką dzielność przyjaźni.

Miłość jest pasyą burzliwą, przyjaźń jest słodkim i umiarkowanym sentymentem. Miłość napęla duszę zbytęczą radością, po której częstokroć następują gwałtowne smutki. Przyjaźń zaś jest zawsze rozumem umiarkowanym, zawsze czystym i zawsze iednakowym ukontentowaniem, nic biegu iego zatrzymać, nic go osłabić nie może; w każdym czasie posiłkiem jest duszy. Procz tego jeżeli jesteś przyjacielem zacney ktorey osoby, nie ufajże
iey

iey we wszystkim? Przyjaźń Aman-
ta jest bardzo czcza, może ci oświad-
czyć usilność swoię, usługi, lecz nie
może ci ofiarować tak czystey przy-
chylności. Nadgrodą tylko cnotli-
wey miłości jest przyjaźń; lecz do
niej nie miłość iaka powszechna, ale
prawdziwa i czysta przychylność mo-
że nas doprowadzić. Osoby niešta-
teczne i płochę, nie są sposobne do
przyjaźni; rzecz każda, na którą się
tylko zapatrzą, zabiera sobie częśćkę
ich upodobania i względów win-
nych samey tylko przyjaźni; lu-
bośmy już namienili, że grunto-
wnieysze powinny być przyjaźni fun-
damenta, a niżeli jest proste upodo-
banie sobie; z tym wszystkim ieżeli
się i gust do przyjaźni nie przyczyni,
nie wkroczemy w nią; rozum nasz

żadnym sposobem nie potrafi być przekonany. Jeżeli serce nasze nie będzie poruszone, ani prędko ani daleko zayść nie potrafiemy, cnota i gust źródłami są wszystkich tych przyjaźni, o których tylko kiedy słyszeć mogliśmy.

Osoby zobaczywszy się po gwałtownych pasjach, osobliwie których to poznanie się na małym szacunku rzeczy przyprowadza do rozumu, naysposobnieyszymi są do prawdziwej przyjaźni. Te ktore nie mają upodobania w tyśiącznych płochych zabawkach, łączą się z sobą przez szczerą iaki sentyment, lecz iakożkolwiek swoich własnych nie czują potrzeb, nie omieszkują wchodzić w potrzeby swoich przyjaciół i im zapobiegać. Nigdy żyć nie możemy w takiej niepodległości, ażebyśmy

iedni bez drugich mogli się obeysć, lecz dobrodziejstwa nasze powinny być na usługę przyjaźni, a nie przyjaźń na usługę dobrodziejstw; potrzebna jest także nieiaka równość tak w godności iako też i w wieku, podobieństwo albowiem naszych gustów nie mało nam do przyjaźni naszej przyczynia się. Osoby na okazywałych zostające Urzędach, i nie mogące się nasycić swoim własnym szczęściem, tudzież duchy dumne zostające w fortuny pieśzczotach, nie są bynajmniej sposobne do przyjaźni. Krolowie także nie mogą być uczestnikami tego słodkiego sentymentu; nie mogą nigdy mieć pewności, jeżeli ich kochają dla nich samych, zawsze się albowiem krola, a rzadko bardzo iego osobę kocha. Nie chciał-

bym posiadać nayıpierwszego mieysca za taką cenę; wszystko albowiem iest nieznośnym ciężarem bez pomocy przyiaźni: Osoby będące na godności bardziey usiłują zgromadzać bogactwa, aniżeli nabywać sobie przyiacioli. Bo któż iest taki, któryby się starał zniewolić sobie serca dobrodzieystwy, szukać osob prawdziwie znacznych, dopomagać im, i gotować sobie przez to w sercu przyiaciela schronienie, w którymby w czasie nieszczęścia mógł przebywać? Większą część dobr naszych nabywamy dla kogo innego, przyiaźń iest tylko iedynym naszym dobrem. Potrzebna iest także do przyiaźni czystość obyczajow; w wielkie się bardzo podajesz niebezpieczeństwo, gdy się staiesz przyiacielem nierządney osoby.

Poznaiesz już doskonale, że wszystkie cnoty potrzebne są do doskonałej przyjaźni. Oddalenie się od zgiełku jest nam bardzo pomocne do ćwiczenia się w tym słodkim sentymencie, osobność jest przyjaciółką mądrości, wewnątrz albowiem nas mieszka pokoy i prawda. Nad to jest to dowodem rozumu, doskonałego umieć przemieszkować z samym z sobą, o iak jest słodkie w sobie, przemieszkowanie, gdy go sobie kto przyzwyczaił się mieć za rozkosz. Wyciągamy po przyjacielu, ażeby nie w sobie nie miał coby nie było naszego, w samej tylko osobności całość jego ku nam przychylności staie się najpotrzebniejszy, i mnicy bywa podzieloną. Zwłaszcza za zwyczaj postępujemy sobie z innemi tak, iak i z

sobą samemi. Osoby roztropne umie-
 ią w sobie samych zachować pokoy
 i użyczyć go drugim. Ktokolwiek
 umie żyć sam z sobą, umie i z inne-
 mi. Charakter cichy i spokojny przy-
 daie szacunku wśzystkiemu temu, co-
 kolwiek się do niego zbliża. Oso-
 bność ubezpiecza niewinność, i czy-
 ni nam przyiaźń potrzebnieyszą. Po-
 trzeba koniecznie, ażebyśmy mie-
 li świadka naszey doskonałości, na
 czym ieżeli nam braknie, na drodze
 cnoty słabe uczyniemy kroki. Gdy
 iakokolwiek sobie szacujesz twoiego
 przyjaciela, zakładasz sobie wielką
 chwałę na pozyskaniu sobie u niego
 szacunku, ieżeli jesteś szczęśliwym,
 chcesz się z nim dzielić twoją szczę-
 śliwością; więcęcy powiem szczęśli-
 wość sama nie ma w sobie
 żadnego dla nas smaku, gdy nie-

małz nikogo, ktoby się na nią zapatrywał.

Rozumiem także, że wiek nażbyt młody nie może się znać na doskonałej przyjaźni rozkoszach. Widziemy wielką liczbę młodych osób rozumiejących, że mają przyjaciół, i innych nazywających się przyjaciółmi, lecz związków ich przyjacielskich przyczyną są rozkoszy, a rozkoszy nie są godnymi przyjaźni ogniwami. Sama tylko cnota, oddalenie się od Świata, kochanie się w osobności, czystość obyczajów, życie prowadzące nas do dobrego, i dające się nam poznać na nas samych, rozum wydoskonalony (bywają albowiem takowe przyjaźni, których pozyskać nie mogą pomiernego rozumu ludzie) lecz nade wszystko serce szczere czyni przy-

iażń bezpieczną i gruntowną: przy-
 mioty serca są bardziey potrzebne,
 aniżeli przymioty rozumu; rozum się
 podoba, lecz serce nas łączy. Ludzie
 w których miłość własna panuje, nie
 są przyiacielstwa godni, szukają te-
 go tylko w przyjaźni, co jest iey
 pożytkiem, a osoby cnotliwe o to
 się troszczą, co iey jest fundamentem.
 Łakomi nie znają tego tak szlachetne-
 go sentymentu; i nie wiedzą, że
 prawdziwa przyjaźń jest bogata. Ła-
 komstwo czyni wszystkim cnotom
 nieprzewycięzoną przeszkodę, pa-
 sja łakomstwa zatrzymuje, albo
 że właściwiey powiem, przytłumia
 wszystkie dobre poruszenia; wszyst-
 kie cnoty okazują moc swoją nad
 nami, a oni sami tylko ze wszystkich
 korzyść usiłują. Potrzeba być hoy-
 nym bez nadziei korzyścania; potrze-

ba nawet dla wyprobowania swoiey odwagi, stworzyć sobie niewdzięcznych.

Trzy są czasy przyjaźni: początek, trwałość i koniec. Jako wszystkie początki przyjaźni są pełne rozkoszy, a przy początkach swoich wszystkie przyjaźni są podległe oszukiwaniu, nie ma namz trudnego w tych pierwszych momentach, i wszystko jest rozkością. Lecz przytrafia się często, że gust się przytępia, a żywiość sentymentu przez częste używanie osłabia się i ginie. Oszukanie zniknie, i w ten czas będzie potrzeba samym tylko przyjaźń utrzymywać rozumem, a taka przyjaźń mało ma w sobie powabow. Tak w przyjaźni, iako i w miłości, potrzeba oszczędzać swoje gusta, jest to po-

zwolona wszystkim ekonomia. Lecz
umiemyż smakować sobie w tey po-
zwoloney i niewinney rozkoszy? z
tym wszystkim iako nie nie jest w ży-
ciu miłszego nad szczerą przyjaźń,
tak też starać wzajemnie powinni-
śmy się o sposoby utrzymania iey
iako najdłużej. Życie szczęśliwe na
zażywaniu rozkoszy, i na miłym iey
sobie wystawianiu w imaginacyi za-
leży. Niniejszych rozkoszy zaży-
wamy, a w przyszłych przez ima-
ginacyą smakujemy sobie. Przy-
jaźń jest materją obydwóch tych
rozkoszy, utrzymuje w nas te dwa
sentymenta, ponieważ sprawia, że
i w czasie niniejszym miłą w sobie
czuiemy rozkosz, i czuć ją w dal-
szych spodziewamy się czasach. Lecz
na ostatek iako wszelka rzecz podpa-
dająca pod zmysły ginąć kiedykol-

wiek musi, i że serca by też najlepsze, nie mogą sobie obiecywać, ażeby utrzymać w sobie mogły tę żywość, która się w nich wydawała przy początku przyjaźni, mogą się więc czasem pokazać prawdziwi przyjaciele niesłatecznemi, lecz nigdy niewiernemi. Żywość gustu powoli niknie, lecz miłość pełnienia obowiązku trwa w nich zawsze, godnią są jednak w tej mierze politowania, zażywali miłej rozkoszy, teraz im jest odięta; o gdybyśmy im mogli ią jakim sposobem przywrócić! Naznaczmy więc przyjaźni gruntowniejszy fundament. Estymacya wsparta na doświadczoney zacności, nigdy się odmienić nie może. Jako jest miłość ślepa, tak przyjaźń przeciwnie wszystko jest widząca. Oświeconą będąc pierwej pilnie uważa,

nim się do kogo przywiąże, samym tylko osobistym sprzyja cnotom, albowiem te tylko same są godne kochania, zawierając w sobie samych przyczynę, dla których być powinny kochane.

Wkroczywszy w przyjaźń, potrzeba się w niej ugruntować i być statecznym, będąc ku przyjacielom swoim, nieodmieniającym się co dzień, lecz zgruntowanym szacunkiem; bo gdyby nawet miła iaka powierzchowność, która nasze pociągała serce, zniknęła, i chciała z sobą zabrać ten szacunek, przez sprawiedliwość przynależałoby się nam zatrzymać go w sobie. Niech nam nigdy nie będzie wolno roztrząsać defektów naszych przyjaciół, a bardziej jeszcze o nich mówić. Winniśmy respekt przyjaźni, lecz że nam

jest dana dla tego, ażeby nas wspo-
 magała w nabywaniu cnoty, a nie za-
 towarzyskę nałogowi, potrzeba na-
 pomnieć swoich przyjaciół gdy błę-
 dzą, i jeżeli ci się sprzeciwiają,
 uzbroj się tą siłą i powagą, którą
 dawać zwykła rad rozumnych rostro-
 pność, i czystość dobrych intencyy.
 Potrzeba się zdobyć na odwagę, na-
 przykrzenia się im w wyjawianiu im
 prawdy; powinniśmy jednak zaży-
 wać do tego przynajmniey słów ła-
 godnych, a to według potrzeby i
 okoliczności. Są niektóre osoby
 tak wspaniałe, że się prawdzie oświe-
 cającej poddają z pokorą, lecz w
 tymże samym czasie, gdy ich pry-
 watnie napominamy, potrzeba je pu-
 blicznie bronić, i nigdy, jeżeliby to
 była rzecz podobna, nie ścierpieć aże-
 by ich sława podpadała niepewności.

Pytają się niektórzy, które są przyjaźni granice? powiadają powszechnie, że potrzeba służyć przyjaciółom swoim aż do samego ołtarza. Bog i honor powinny tylko być naznaczonemi przyjaźni granicami; lecz jest wiele rzeczy, którychby uczynić dla przyjaciół honor delikatny mógł zabronić; prócz tego żadnych nie widzę granic, wszystko i bez żadney trudności powinniśmyłożyć dla przyjaciółstwa;

Nie day nigdy poznać twoim przyjaciołom, że ich jakim celuiesz talentem, jeżeli bogatszy jesteś w cnotę, w rozum, i w dary fortuny, nie masz ztąd prawa wywyższać się nad nich.

Pytają się także niektórzy: jeżeli się godzi wyiawić sekret powierzony sobie od przyjaciela? Dla dania na to odpowiedzi, nie potrzeba długo za-

stanawiać się z myślą; sekret jest depozytem, nie możemy nim podług naszej woli dysponować, nie jest naszym dobrem.

Pozostaie nam ieszcze wiedzieć, iak sobie postępować mamy, gdy przyiaźń się osłabia i odmienia, Ponieważ ci, ktorzy się z sobą przyiaźnią, są ludźmi, potrzeba mieć wzgląd na ułomność ludzką; potrzeba sobie darować wzajemnie wiele rzeczy, ażeby przyiaźń trwała statecznie. Naycnotliwszy ekskuzie i daruie nacyściey. Czynisz przyjaciela swego wiernym, jeżeli dobrze trzymasz o jego wierności. Przyiaźń pospolita nigdy nie bierze na siebie przykrości; przyiaźń zaś delikatna wszelką przykrość sobie zostawuie; kontenci będąc, że uwalniamy przyjaciela naszego od umartwienia, pozwalamy mu

ieszcze rozkoszy ztąd, że mniema,
iż on nam przepuszcza, a od zawstydze-
nia się w przepraszaniu nas wolnym
go czyniemy; lecz do tego potrze-
ba wielkiej duszy, ktoraby miała
odwagę znieść oblicze własnych de-
fektów, i przypisać sobie nawet te,
do których się nie poczuwa. Jeżeli
twoy przyjaciel dla własnego swoje-
go interesu potrzebuie, ażebyś go
radami twoimi do dobrego prowa-
dził, potrzeba ci też roztropnie się w
tey mierze obchodzić, ażeby ciężko-
ści powodzącey go ręki nie uczuł.
Unikay wszelkich okazy, ktoreby
cię w gniew wprowadzić mogły, a
w oświeceniach, ktore mu dawać bę-
dziesz, strzeż się słow przykrych,
słabowiem niektóre, których nigdy
nie godzi się zażywać, ktore to zadaiają
sercu

sercu nigdy nieugoione rany. Jak tylko uczuiesz, że się w tobie gniew zaymuie, mney na wszystkie zmysły twoie baczność; pomniy, że pasya bierze sobie zawsze częśćkę iaką sprawiedliwości za swoy fundament; lecz są tacy ludzie, którym gdy się raz przytrafi zbłądzić, odważą się toż samo uczynić i sto razy nie umiejąc się zahamować w swoiey złości; karać cię będą własnymi niedoskonałościami, i w niczym ci nie ustąpią. Gdy tacy zbłądzą, nie masz się spodziewać, ażebyś ich kiedy o błędzie ich przekonał, rozum ich iest zawsze na usłudze własnych ich niesprawiedliwości. Nie potrzeba ich strofować, lecz ieżeli ich chcesz ukarać, i wziąć z nich zemstę ciebie godną, sprawuy się sam lepiej niż oni, szu-

kay okazji przypodobania im się; pościepek twoy powinien być dla nich strofowaniem, a nie twoia mowa. Jakąkolwiek sposobność ma miłość nasza własna w ukrywaniu nam naszych niedoskonałości, są z tym wszystkim momenta poświęcone prawdzie, w których się ona ludziom daie poznawać. O rozkoszach, których był przyczyną przyjacielowi w czasie przyjaźni, powinienes zapomnieć gdy przyjaźń zerwiesz; jeżeli nie masz sobie za doskonałą zapłatę za dobrodziejstwa, tey rozkoszy, którąś czuł w sobie, gdyś czynił dobrze; nic nie dałeś, pożyczyleś tylko był czegoś, lub coś przedałeś. Na koniec potrzeba ubiegać się za przyjaźnią, i nabywać sobie szacunku u swoich przyjaciół, nie bojąc się nigdy, ażeby się kiedy w tey mierze

uczyniło co nad to. Lecz jeżeli jesteś tak nieszczęśliwym, żeś zbłądził w obraniu sobie przyjaciela, potrzeba ażebyś to nieszczęście odważnie znosił, karząc w sobie nierostropność i płochotę w przyjaźnieniu się. Każdy człowiek musi coś stracić przez zerwanie przyjaźni. Przeto gdy uczynisz wszystko to, cokolwiek będzie w twoim przemożeniu, dla zapobieżenia przyszłej tey szkodzie, ponieważ miewa się częstokroć sprawę z ludźmi uporczywemi, i zapatruiącemi się na wszystko według swoiey prewencyi, doznasz bardzo często wszystkich zabiegów twoich nieskuteczności. Nie może być nic okropnieyszego, iako walczyć przeciwko tym żwawym i unoszącym się gorącością osobom, które to dla tego zdają się

być odbarzone rozumem, ażeby utrzymywały to co im uymnie sławy. Cokolwiekbyś dla nich uczynić usiłował; na ich sobie tylko zarobisz nagane. Nie zasadzay twoiey chwały na naprowadzaniu ich na drogę cnoty, lecz na zwyciężeniu siebie samego; potrzeba ci się od nich cokolwiek oddalić, ażeby cię niewinność własna uspokoiła i pocieszyła. Nie rozumiey, ażebyś po zerwanej przyjaźni, nie miał więcey ieszcze do pełnienia obowiązków; obowiązki w tym czasie są naytrudnieysze, bo cię w nich sama tylko pocziwość utrzymać potrafi. Winny jest respekt dawney przyjaźni, nie potrzeba zwoływać ludu na słuchanie waszych kłotni, i owszem nie powinienes o nich nigdy mówić, chyba gdy tego dla usprawiedliwienia się twoiego

go będzie potrzeba. Masz się nawet wystrzegać, ażebyś się nad to, niewiernemu przyjacielowi twemu nie na przykrzył twoim uskarżaniem się. Nie mielibyś dał widowisko światu, i nie piękna byś brał do grania rolę, przed się biorąc pokazać wszystkim, żeś zerwał przyjaźń. Pomniy, że wszyscy ludzie obrocone mają na ciebie oczy, i że sędziowie twoi są twoimi nieprzyjaciółmi, bądź dla tego że cię nie znają, bądź przez zazdrość jeżeli cię znają, albo też przez przewencją i złość naturalną. Co się tycze rzeczy powierzonych w czasie przyjaźni, tych nigdy nie godzi się wyjawić; pamiętaj że sekret jest długiem dawney przyjaźni, któryś nawet i sam sobie jest winien. Krotko mówiąc; obowiązki ktore

wypełniaś w czasie przyjaźni, wypełniaś dla osoby ukochanej, a po zerwaney przyjaźni pełnisz ie dla siebie samego. W czasie przyjaźni każdy potrafi sobie dobrze postępować, nie potrzeba do tego nic więcej, tylko być posłusznym własnym swoim poruszeniom; lecz w poróżnieniu się z przyjacielem, samego tylko obowiązku i rozumu słuchać, i za nim iść trzeba. Mało jest osób umięających rządzić sobą w gniewie; a więkfsza ich część w złości swoiey zachować nie umięą miary. O iak jest rzecz okropna, dawać nauki w podobnym nieszczęściu, i zapatrywać się w czasie przyjaźni na przyjaźni utratę! Pomniy z tym wszystkim, że to podobne nieszczęście nad tobą wisi, i że przyjaciel ktorego naybardziej szacujesz, mieć może w sobie dyspozycye

wiczne ich sobie przypominanie, w ustach twoich przez częste ich wychwalanie, i w twoich sprawach przez naśladowanie ich w cnotach.

Pytaią się ieszcze niektorzy, ieżeli przyiaźń może być między różney płci osobami? Odpowiadam: że iako przyiaźń taka rzadka iest i trudna, tak naywięcey ma w sobie powabow. Przytrudna iest, bo więcej wyciąga cnoty i wstrzemięźliwości. Niewia-
 sty na powszechney tylko znaiące się miłości, nie są takiey godne przy-
 iazni, a mężczyzny szukaiący w nie-
 wiaściach samego tylko płci swoiey
 ukontentowania, nie uważaiąc, że
 mogą mieć w sobie przymioty rozu-
 mu i serca, bardziej ciągnące do sie-
 bie, nad piękności powaby, nie są
 także do niey sposobnemi. Potrze-
 ba więc starać się o złączenie się z

plcią drugą przez cnoty i zacności
ogniwa; częstokroć takie przyziaciel-
skie związki zaczynają się przez mi-
łość, a kończą się na przyiaźni. Gdy
niewiaſty zachowują wiernie płci ſwo-
iey cnotę, mogą ſobie obiecywać
rozkoszy przyiaźni, gdyż ta ieſt
nadgroda cnotliwej miłości. Sposo-
b, którym się w tych czaſach ſtaramy o
miłość, ieſt przyczyną, że się tak
częſto z poſmiewiſkiem ſwiata rwą
przyiaźni, i ſuſznie; gdyż wſtyd ieſt
zawſze ukaraniem niedoſkonałości.
Gdy niewiaſty miłości twoiey ſwoie
obowiązki, iako tamę iaką zaſławiają,
a ofiarują ci rozkoszy i ſentymenta
przyiaźni, zwłaszcza gdy też ſamę
w nich, którą i w męczyznach
znaydziesz zacność, uczyniſzże co kie-
dy na ſwiecie lepszego, iako gdy się

z niemi sprzyjańsz? Pewna jest rzecz, że ze wszystkich przyjaźni ta naywięcej ma w sobie delicyi. Zawżę albowiem braknie na iakimś stopniu żywości przyjaźni, będącey między dwoma iedneyże płci osobami. Procz tego defekta czyniące niezgodę, iako to zazdrość i pracowanie w iednymże interesie, iakieykolwiekby był natury, nie znayduią się w tym przyziacielstwa rodzaju. Niewiaśły tak są niešťczęśliwe, że nie mogą fundować się na tey przyjaźni, którą mieć mogą między sobą, przyiaźnią się z sobą z potrzeby, ale nie z chęci. Gdzież się podzieią te sentymenty, które się w nich znayduią? Te; które się nie dają zwyciężać miłości, poświęcaią je przyjaźni, a Mężczyzny z tey profitują ofiary. Gdy serce ich nie iest ieszcze

zepsute przez pasyę, przyiaźń ich
 jest miła i wielce kontentująca: albo-
 wiem wyznać potrzeba, z chwałąli,
 lub ze wstydem niewiaśt, że one tyl-
 ko same umieją wyprowadzić z tego
 sentymentu, wszystko to cokolwiek
 ma w sobie nayśrodszego. Mężczy-
 zny mówią do rozumu, niewiaśty
 do serca. Do tego, iako natura sa-
 ma sporządziła ściśle nieiakieś związ-
 ki między oboięj płci osobami, tak
 zdała się ie sama do przyiaźni przyspo-
 fobić. Dzieła natury są zawfze do-
 skonalsze: te, do których się ona
 osobliwiey nie przyczynia, mniej
 w sobie mają wdziękow. Przyiaźń,
 o ktorey ia mówię, pokazuje oczy-
 wiście, że iey jest dziełem; owe se-
 kretne związki, owe że tak rzekę sym-
 patye, owe słodkie skłonności, od
 których nie można być niewycięzo-

nym, słowem wszystkie rozkoszy
w niej znayduią się. Dobro tak po-
żądane, zawsze być powinno nadgro-
dą cnoty. Lecz potrzeba na siebie sa-
mego mieć pilną baczność, ażeby z
czasem cnota ta nie przemieniła się
w pasyą.

III.

O Miłości.

Czyli może człowiek będąc Filozofem kochać się? Kwestya ta jest bardziey interesująca pleć białą, aniżeli podobno sama mniema. Jeżeli zapatrujemy się na miłość, iako na rzecz złączoną z iakimś głupestwem, ktorey wielkość i siły wyraża zaślepienie, zawsze z nią złączone, cała kwestya uspokoi się.

Szaleństwo z mądrością zgodzić się nie może, jest to prawda nikomu nieukryta. Lecz wątpię bardzo, ażeby to powszechne mniemanie, na gruntownych iakich fundowało się początkach. Rzecz jest prawdziwa, że ta propozycja: *zaślepienie nieroz-*

BIBLIOTHECA

VNIV.

IAGELL,



CRACOVENSIS

łęczone jest nigdy od miłości; wię-
ta jest powszechnie u wszystkich za
nieprzekonaną prawdę. Prawda jest,
że sobie ta pasya pozyskała u świata
łaskę, iż zapatruie się na nią iako na
naturalne szaleństwo, potrzebne po-
niekąd, a zatymgodne exkuzy. Lecz
przez to samo, że ta pasya funduie
się na naturze, rozumiem że nie
jest na ten koniec stworzona, ażeby
końecznie niszczyła rozum. Skłon-
ność nasza ku płci białej i rozum po-
chodzą od teyże nieograniczoney mą-
drości, która nie mogła nas stwo-
rzyć tak, ażebyśmy sami sobie byli
przeciwni. Miłość, tak iako i inne
wszystkie nasze pasye, może być
podbita pod panowanie rozumu, i on
sam tylko może ją uczynić prawdzi-
wie pożyteczną i arcyrozkośną rze-
czą. Miłość według rozumu, nie

innego nie jest, tylko żywe pragnienie dziedziczenia, albo utrzymania się przy dziedziczeniu osoby, która nam zdaie się być godną kochania, sposobną do pomnożenia naszej szczęśliwości, i godną ażebyśmy dla iey wzajemnie pracowali uszczęśliwienia. Jeżeli ta miłość jest zobopólna, jest bez wątpienia naybardziej contentującą pasyą, słowem jest scissym dwóch miłosnych i wspianiałych dufz związkiem pracujących około naymilszych sobie interesow, i wypełniających iedno ku drugiemu, sposobem w cale osobliwym obowiązki naywiększey iaka tylko być może ludzkości. Na tey tak szlachetney pasyi nie powinnożby być dosyć płci białey, nie powinnożby iey przeosić nad tę miłośćkę, która tylko iory wczością, płochością, oszuka-

niem, i zaćmieniem sentymentów i myśli nazwać się powinna? Z tym wszystkim niewiały nawet ze wszech miar rozumne, nie starają się o tak roztropną i czystą miłość, w ten czas tylko wdziękom swoim przypisują zwycięstwo, kiedy tryumfują zupełnie z naszego rozumu. Żądają tego po nas, ażebyśmy go im wydali iako zakładnika prawdziwey naszej miłości; i umieją wytargować na przychylnym naszym ku sobie sercu wszystko to, cokolwiek nam jeszcze pozostaie dobrego oświecenia. Nie rozumiem, ażebyśmy je prawdziwie kochali poty, poki ich chimery nie weźmiemy sobie za prawa, i ich by też najniegodziwszych zdania za niepodpadające wątpliwości maksymy. Niech mi się godzi powiedzieć im, że
 takie

takie pretensye przeciwiaią się oczywiście ich chwale i ich szczęśliwości. Nie jestże dla nich z nieukończeniem większą chwałą, być z przywiązaniem raczey do tego, który to tylko szacuje, co jest rzetelną zacnością, aniżeli oświadczać swą przychylność podłemu bałwochwalcy, gotowemu brać same nawet ich przywary za najbardziej kontentujące wdzięki, i same ich defekta za naywybornieysze przymioty? Taki lekkomyślnik będzie rozumiał, że pracię dla uszczęśliwienia osoby sobie ukochaney, a on w samey rzeczy przyspieszać iey będzie zgubę. Zamiast tego coby ią miał uczynić mędrszą, godnieyszą kochania i estymacyi, podniecać w niey będzie pychę przez bałwochwalskie swoje ukłony, i wleie w nią humor

nieznośny, przez podłe nadskakiwania; w których ona smakować będzie, iakożkolwiek będzie wyperśwadowana o nierozumie tego, który niemi dla niej szafuje. Lecz powie mi kto, Amant może mieć czasem rozum. Lecz dama rozumie, że w ten czas największą odnosi chwałę, gdy go do tego stanu nierozumu przyprowadza. Zaiście, na jedynoby to wyszło, gdyby się kto chwalił że otrul człowieka, dobrym przedtym cieszącego się zdrowiem. Tryumf taki jest okrutnym, grubiańskim i niegodnym ludzkiego serca. Procz tego te rodzaje przytłumiających rozum pasyy, nie są zawsze skutkiem piękności i ciągnących do siebie wdzięków; trefunek czasem wznieca je w sercach ludzkich, ku nie mającym w sobie ani zacności, ani urody niewiastoni.

Chciałbym dowiedzieć się ieszcze, iakim sposobem może być upewniona niewiaſta, że iej będzie ſtatecznie wiernym ten, ktorego nie tak wdzięki ukochaney ſobie oſoby, iako właſny nierząd zaſlepia. Jak tylko gruba chmura paſyi rozproſzy ſię, zniknie i bałwochwalca; naymnieyſza albowiem refleksya wyprowadzić go potrafi z iego ſzaleńſtwa, a ſerce iego poydzie za imaginacyą. Może ſię przytrafić i to, że nad te powaby znajdzie inſze pozornieyſze i bardziey go kontentuiące, i że ſzaleńſtwo iego daiące ſię powodować, zaprowadzi go w inne drogi.

Newiaſta ſprawiedliwa, ſwoim tylko ſprawiedliwie uſaiąca ſlicznym przymiotom, nie ma ſię nic podobnego obawiać od amanta, ktorego

serce nie wybiła się nigdy z łodkiego
 mądrości iarzma. Sam zdrowy
 iego rozum jest bezpieczną stateczności
 iego poręką. Im bardziey poznawać
 będzie, że się nie omylił w swoim
 obraniu, tym bardziey się w nim
 ugruntuie, i tym więcey sobie z
 niego będzie obiecywał ukontentowania
 i łodyczy; uwagi nie tylko nie osłabia
 iego miłości, lecz nadto dodadzą
 iey sił nowych. „Niewiasta cnotliwa,
 mowi pewny Angielski autor, ma
 coś w sobie powszechnego z prawdziwą
 Religią, którą tym bardziey kochają
 i szacują ludzie, im więcey o niej
 rezonują. Radziłbym płci białey,
 ażeby sobie z tego podobieństwa
 uczyniła honor.



IV.

O Matżeństwie.

Kiedy zechcemy mieć bacność na pobudki prowadzące nas do małżeństwa, zadziwiemy się widząc, iak przez różne drogi dowcipna natura umie prowadzić ludzi do iednegoż końca. Panienka mająca lat 15 zabiera chęć do małżeństwa, zapatrując się na stroie oblubienic i na weselne ceremonie. Bo ieżeli zapatrywanie się na dzieci wzbudzi w niey chęć iaką do małżeństwa, na dzieci te zapatruie się tylko iako na lalki. Miłość rozkoszy, ciekawość, pragnienie rozkazywania, stęsknienie sobie w posłuszeństwie Oycu i matce, są procz

tego arcypotężnemi pobudkami dla młodych ludzi, którzy w sprawach swoich idą raczey za upodobaniem swoim i ślepemi skłonnościami, a nie za gruntownemi i rozumnymi maksymami.

Ludzie wieku dojrzałego, zapatrują się na małżeństwo, iako na stan wielce potrzebny, starają się przezeń o pomnożenie swoiey fortuny, o nabycie szczęśliwego życia, i o pozyskanie sobie przez złączenie się z potężną którą familią większego kredytu i sławy.

Filozofowie zawsze w obyczajach swoich zachowując surowość, zapatrują się na małżeństwo, iako na powinność, od ktorey to ludzie wymawiać się nie powinni, i upatrują w nim nie prywatny pożytek, lecz dobro powszechnie, -ktore fundamen-

tem i estey ich powinności i obowiązku. Co za odmienność tych pobudek od pierwszych, o których namieniłem. Nie większa iednak część ludzi dla tych arcygruntownych pobudek zabiera się do małżeństwa.

Jeżeli cokolwiek zastanowiamy się nad naturą człowieka, doydzimy, że nie jest dla siebie samego stworzony, lecz ażeby żył w społeczeństwie. Nie powinien sobie zakładać za iedyny koniec wszystkich spraw swoich prywatnego swoiego dobra, lecz powinien starać się o dobro społeczeństwa, ktorego jest członkiem. Dobro to znayduie się w małżeństwie, ktore ściśle łączy Obywatelow z Oycyzną, Familie iedne z drugimi, i nadgradza ustawicznie szkody, ktore społeczeństwo odnosi przez

śmierć nieuchronną i naturalną
wszystkim ludziom. Ci są więc nay-
bardziej obowiązani do małżeństwa,
którzy są w stanie dania dobrej dzie-
ciom edukacyi.

Niemasz nikogo, któryby nie rad
był temu że żyje, ponieważ życie
powszeczne więcej w sobie zawiera
dobra, aniżeli przykrości; a te same
przyczyny, dla których się mamy za
szczęśliwych, że jesteśmy od rodzi-
ców naszych spłodzeni, powinny
nam być powodem, do użyczenia
także życia drugim, ażeby się cieszy-
li temż samemi dobrami.

Gdy tedy natura stworzyła nas
do małżeństwa, i prowadzi nas do
niego przez tak arcypotężne pobudki,
nie szliżbyśmy przeciwko wszelkim
iey intencyom, gdybyśmy nie byli

iey posłusznemi w tym, czego domagać się od nas ma prawo?

Z tym wszystkim iako wszystkie generalne reguły nie są bez ekscepcyi w niektórych partykularnych okolicznościach, potrzeba wyznać, że i obligacya natury do małżeństwa ma także swoje na tymże dobru fundujące się ekscepcye. Dla tego też wolni są od małżeństwa ci, którzy się tak zatrudniają publicznemi interesami, że żadnym sposobem przyzwoitego o edukacyi dzieci swoich miećby nie mogli starania. Prawa nawet skazują na bezżenstwo tych, którzyby będąc niemowami, nie mogli dać dzieciom swoim potrzebnych nauk. Zarażeni także chorobami, osobliwie takimi, któreby mogły szkodzić ich dzieciom, do tej należą liczby.

Natura przezorna tak mało na naszym polegała rozumie, że nie chciała samemi tylko obowiązkami powinności prowadzić ludzi do brania na się ciężkich do edukacyi dzieci zmierzających staraniow; raczyła im nadgrodzić za tyle prac i troskow tyśiącznemi rozkoszami znaydującemi się w dobrze dobranym małżeństwie; bo jeżeli są niektóre nieszczęśliwe małżeństwa, ztąd są nieszczęśliwe, że zabierające się do nich osoby, na reguły rostopności w dobieraniu sobie dożywotnich przyjaciół żadney nie miały bacności. Dobro więc społeczeństwa nie jest odłączone od prywatnego dobra w małżeństwie, tak iako i w innych rzeczach; bo czyliżby mógł kto nawet wierzyć ażeby natura więcey miała użyczyć rozkoszy bezienństwu, aniżeli stanowi

małżeńskiemu, do którego wszystkich odsyła ludzi?

Są prawda niektórzy ludzie, którzy rozumiejąc, że życie ludzkie zależy na iedzeniu i spaniu, a nie znając tych wszystkich rozkoszy, których doznaie ten, który kocha i iest kochany, przenosić będą przez niedo-
 łożność stan bezzenny nad małżeń-
 stwo. Drudzy bardziey go sobie także
 szacuią dla melancholicznego swoje-
 go humoru, który im wystawia w
 przyszłym czasie samę tylko gorycz
 zarażającą im wszelkie słodyczy ży-
 cia, ci chętnieby dali tyśiąc prawdzi-
 wych rozkoszy, których zażywać
 nie umieją, dla uwolnienia się od
 boiaźni przyszley nieszczęśliwości,
 która się tylko w ich znajduie imagi-
 nacyi. Tacy osobliwi ludzie mogą
 się uwolnić bez szkrupułu od małżeń-

stwa, niedołężność ich i melancholia kładą ich w stanie nieposobności, ażeby kiedy którą uszczęśliwić mogli familią. Dobro społeczeństwa nie pomnaża się bynajmniej przy mnożeniu familii, ktoreyby głowa tak mało była sposobna do dania przyzwoitego dzieciom wychowania,

Ażeby się w małżeństwie dały uczuć wszystkie słodyczy, potrzeba go sobie należycie obierać; od dobrego albowiem obrania, wszelkie zawisło szczęście. Co żeby się stało, naypierwey potrzeba starać się wszelkiemi sposobami o własne przymioty, o takie osobliwie bez ktorych żadna familia nie może być szczęśliwa; iakżem sę zdrowie, wesołość, zawsze iednakowy humor, chęć przypodobania się, pobożność, i inne własne swoiey płci talenta.

Potrzeba potym do obrania sobie stanu tego czekać wieku, w którymby rozum do doskonałej swoiey już przyszedł pory, w którymby charakter doskonale się już uformował, i w którymby już aż do końca swiego życia nie potrzeba się było obawiać, w sposobie myślenia, znaczney odmiany. Bo czyliż stan, od którego zawisła szczęśliwość lub nie-
 szczęśliwość całego życia, może być z przyzwoitą obrany roztropnością w kwiecie młodości, to jest w wieku, któremu prawa nie powierzają spraw daleko mnieyszey wagi? Jeżeli ie-
 dnak kto przeciwnie wykraczając, czekać zechce przez czas długi, i wiele trawi czasu bez małżeństwa, wiele ponieść ztąd szkody; zgubi albowiem ciała siły i poda się w niebezpieczeństwo, że albo przyzwoitey

dzieciom dać edukacyi nie potrafi, albo ich wcale mieć nie będzie. Ogniwami miłości między podeszłych lat małżonkami nie są tak ściśle, i małżeństwo takie parą przyjaciół nazywać się tylko może.

W dobraniu sobie partyi ma się mieć wzgląd na osobę, na familią i fortunę, a we wszystkich tych wzglęдах, potrzeba mieć bacność i na swoy pożytek, i na pożytek dzieci, a nawet ieszcze i na dobro tey osoby, o którą się staramy; ponieważ szczęśliwość iey po zakończonym małżeństwie, stanie się naszą szczęśliwością.

Między nayistotniejszyemi osobistemi przymiotami, naypierwszym jest zdrowie. To tak jest istotnie potrzebne do szczęśliwości, że nade wszystko potrzeba się o nie starać dla

swoich dzieci, a tak dla kaźdey choroby dziedziczney, to iest spływaiący z pokolenia na pokolenie, powinniśmy odstępować wszystkich innych by też naybardziej nas ciągnących pożytkow. Na delikatność iednak kompleksyi, ponieważ powszechnie miewa do siebie przyłączone przymioty rozumu i nie przechodzi do dzieci, mniej dbać powinniśmy, zwłaszcza gdy nie iest zbyt uczona.

Szpetność urody słuszną nam iest przyczyną boiaźni, ażebyśmy sobie potym małżeństwa nie zbrzydźili, zwłaszcza w owym czasie, w którym to inne pożytki z postanowienia się naszego wynikające tak nam spowzednieją, że naywiększą część znacunku swojego utracą. Defekt ten osobliwiey iest szkodliwy niewia-
stom, wydać ie albowiem często-

króć na pośniewisko, i mężow czyni niespokoynymi. Nie miło im iest dziedziczyć rzecz tę, o ktorey dziedziczenie niktby się nie starał. Z drugiey strony, nie powinniśmy tak się starać o piękność, żebyśmy ią znalazzy na inne nawet mniej dbali nałogi; ta albowiem krotko trwać zwykła. Fizyonomia pokazująca czerstwość zdrowia, i wyborne rozumu przymioty, iest iedyną rzeczą, ktorey sobie ludzie rozumni w tym rodzaju życzyć mogą. Piękność iest bardziey szkodliwa, aniżeli pożyteczna nawet samym niewiaśtom, ktore ią dziedziczą. Ta albowiem pro-
wodzi częstokroć do przywolniey-
żego życia; i potrzeba ażeby niewiaśta miała odważną duszę, dla sprzeciwienia się iey natarczywościom.

Dobry

Dobry wewnętrzny charakter i dobry rozum są nieoszaczowanemi w małżeństwie przymiotami. Są fundamentem gruntowney przyjaźni, i tak są trwałe iak samo życie. Nie można kochać za powinność: ażeby być kochanym, potrzeba mieć w sobie rzecz iaką, ktoraby ujęła serce; do tego zaś nic nie może być sposobniejszego nad te rozumu przymioty. Miła wesołość, iednakowy zawsze humor, cnotliwe życie, publiczna estymacya, sprzyjażnienie się z ludźmi zacnemi, pewnemi ich są owocami. O iak miłe jest życie dwoch takiego charakteru małżonkow! iakiemi są wizerunkami dla dzieci! iak wiele się przyczyniają przykładem swoim do ich edukacyi! Dobra natura bez gruntownego rozumu nie mogłaby

oddalić tęsknicy; częstokroć nawet niedostatek światła rozumu, nie dopuszcza dobrej naturze pokazać się z swoją pożytecznością, lecz złączona z dobrym i gruntownym rozumem, wszystko to w sobie zawiera, cokolwiek tylko osoba roztropna żądać sobie może.

Nie jest tu rzeczą jedną dobry rozum (który nic innego nie jest tylko powszechny dowcip, pomnożony wiadomością rzeczy i pomierną przyozdobiony imaginacją) a rozum piękny, który się znajduje częstokroć bez rozśladku, a jest owocem naturalnym żywej imaginacji, żyzney w szczęśliwe wynalazki. Piękny rozum nie jest koniecznie potrzebny do szczęśliwości, częstokroć nawet przeszkadza do niej, bo jest skutkiem nad to żywej imaginacji rzadko

mogącej się zgodzić z humorem iednośtaynym istotnie potrzebnym tym, ktorzy żyją w społeczeństwie. Zaraża częstokroć serce miłością własną, bierze sobie za urazę najmnieysze i śmiechu godne bagatelki, i do naśmiewania się z innych pobudza. Uśłowiania ktore czyniemy dla popisania się z rozumem tego rodzaju, i dla utrzymania się przy imieniu człowieka biegłego, ktore sobie więcey szacujemy anizeli iest warte, psują często zdrowie, przynoszą roztargnienie umysłu, i są przyczyną, że częstokroć przenosiemy czytania i konwersacye płochę, nad istotne o interesach domowych, i o edukacyi dzieci starania. Na starania albowiem te piękny rozum rozkazuje zapatrywać się, iako na rzeczy małej wa-

gi i mniej godne wyfokiego rozumu, który nie powinien zabawiać się tak małemi bagatelkami. Rozum dobry przeciwnie niczym nie pogardza, dzieli dzień pomiędzy pożytek i rozkosz, pierwsze zawsze interesom dając mieysce.

Ażeby można było dać rozśadek fwoy i zdanie o przymiotach ktorey ofoby, potrzeba nam do tego przynaymniey lat kilku znajomości. Szczerzy przyjaciele, którzy mieli fposobność poznania partykularnie ktorey ofoby, mogą nam ią fprawiedliwie opifać, lecz rzecz ieft rzadka znaleść prawdziwych przyjaciół, którzyby chcieli nam powiedzieć wfzyftko to, co o kim myślą. Przez wiele uwag wftrzymują się od tego; a czasem pragnienie fkleienia małżeńftwa, do wielu ich przyprowadza defektów.

Znayduie się procz tego pewna iakaś iednakowość humoru i guflow, i podobieństwo lub przeciwność talentow i charakteru, ktorych dla kogo innego procz dla siebie samego poznać nie można.

Jest to niešťczęśliwość, że trudno iest poznać się z sobą małżonkom przed zawartym małżeństwem, i że im potrzeba być zawsze otoczonemi od krewnych i przyjaciół. Wieu ztąd ludzi byli przymuszani pobrać się, nie znawszy się z sobą, co iest przyczyną, że się trafiaią źle dobrane małżeństwa. Zostawmy wscho-dnim Narodom, dla ktorych żony są tylko niewolnicami; ktore im godzi się porzucić gdy się im na- przykrzą, i ktore trzymają iedynie dla zadowyc uczynienia cielesnym.

swoim żądzom, śmieszny a praktykujący się u nas, przez jedno weyrzenie, lub samę tylko cudzą relacyą obierania sobie dożywotnich przyjaciół sposobi.

Wiek także kłaść potrzeba między osobistemi przymiotami; wielkie powszechnie ma się nań względy; dowodem tego nie małym jest to, że częstokroć przekładaia go ludzie nad wszystkie dary fortuny, w tym nawet wieku, w którym się za niemi tak chciwie ubiegaia. Ponieważ zaś męczyzny więcey do uformowania się i do nabycia lędziwości potrzebuią czasu, a do tego obciążeni bywaią wielkiey wagi interesami iako głowy familii, dla tego powinni być w dojrzałszym wieku niż żony. Co do tego punktu, dobrze jest dobrane małżeństwo, gdy jedno

nad drugie nie jest starsze nad lat
dziesiętek lub trochę więcej. Nad to
wielka nierówność lat wprowadziła-
by różność gustów, zmniejszyła by
miłość, i wzajemną ich ku sobie
wierność.

Fortuna jest artykułem, na który
za zwyczaj w małżeństwie zapatrują
się ludzie iako na rzecz fundamen-
talną; nazywają dobrami partyami
te, które z tej miary są dobre, iako-
by to na to najbardziej w dobiera-
niu sobie dożywotniego przyjaciela
mieć potrzeba było względy. Tym
sposobem nie potrzebaby nawet znać
się z sobą, można by się pobrać nie
widziawszy się, a nawet w obcym
kraju. Handlują w czasach naszych
żonami przez wexel. Duch han-
dlowny, którego wszystkie sprawy

zmierzaią do pieniędzy, iako do najwyższego dobra, wprowadził bez wątpienia ten zwyczaj sprzeciwiający się zdrowemu rozumowi, i delikatnemu sumnienu.

Potrzebna jest rzecz bez wątpienia, albowiem potrzeba mieć na wszystko wzgląd, ażeby w małżeństwie czyli to dowcip, czyli kapitały dostarczały na wyżywienie familii; i szalenstwoby było wkraczać w Małżeństwo, dla uczynienia siebie i dzieci swoich nędznemi. Lecz śmieszna jest dla pieniędzy pojąć sobie żonę zdefektowaną, brzydkiey urody, pełną różnych niedoskonałości i głupią. Nie omieszkają nam niektorzy wystawiać przed oczy, że fortuna jest za zwyczaj rzeczą dłużey trwającą nad osobiste przymioty. Te albowiem kończą się z życiem podlega-

iącym tyśiącznym przypadkom, bogactwa przeciwnie przeżyć mogą do kilku pokolenia, i potomności błogosławione sporządzić życie. Lecz uwagi te nie pokazują, ażebyśiny obligowani byli sakryfikować szczęśliwość naszą, dla ziednania dla dzieci naszych szczęśliwego życia. Bardziej ieszcze nie dowodzą nam tego, że pożyteczniejszy jest dla dzieci mieć bogactwa, aniżeli cieszyć się nieoszacowanemi zdrowia i dobrej edukacyi owocami.

Człowiek rozumny powinien naznaczyć granice swoiey ambicyi, lecz powinien też ograniczyć i ambicyą swoich dzieci. Można być szczęśliwym we wszystkich stanach życia, zacząwszy od wieśniackiey, aż do Monarchow kondycyi, byle tylko

ciało i rozum był zdrowy, i nie zby-
 wało na pomierności dostatku przy-
 zwoitey każdemu Stanowi. Staranie
 się z usilnością o swoje podwyższe-
 nie, i o wyniesienie się nad swoy
 stan; nie jest środkiem dostąpienia
 szczęśliwości, lecz źródłem wszel-
 kich niespokojności. Człowiek ros-
 tropny kontentuje się tym, że mie-
 nie swoje polepsza.

Małżeństwa, w których iedna
 partya zbogaca drugą, nie są iedne-
 mi z najszczęśliwszych, równość al-
 bowiem potrzebna w nich nie znay-
 duie się. Gorzey jest iednak, gdy
 żona jest mągtnieysza; w takim al-
 bowiem małżeństwie, mąż podlega
 żonie, i traci przez to starzeństwo,
 które mu w iego familii sama dawa-
 ła natura; które to starzeństwo nie
 jest mało potrzebną rzeczą do uszczę-

śliwienia każdego domu. Dom albowiem taki podobny jest na ow czas do źle rządzącego się państwa, w którym prawa różnych stanów nie są dobrze obwarowane i ugruntowane, co bywa zawsze materią niezgody.

Gdy się już obierze partya, naturalna jest rzecz starać się o afekt ku sobie i przychyłność wzajemną, przez częste z sobą konwersowanie przez nieiaki czas przed ślubem. Przychyłność albowiem jest naysławniejszą wieńczącą przyszłego w małżeństwie szczęścia. Przeciwnie gwałtowne pasje fundujące się nie na podobieństwie dobrych skłonności i na estymacyi, lecz na przemieniających i małej wagi przymiotach, iakimi są na przykład powietrzchność przyiemna, lub żywość rozumu; pasje

mówię te zaślepiając rozum, przy-
 czyną są, że sobie obieramy Małżon-
 ka, któremu zbywa na nayisłotniej-
 szych przymiotach: Na ow czas
 przychylnosc wzajemna trwać nie
 może, małżeństwo jest dla niey gro-
 bowcem, żal i nieukontentowanie
 na krokgo nie odstępuią. Tacy mał-
 żonkowie chymerycznie sobie wy-
 stawiali doskonałość osoby będącey
 celem swoiey miłości, zkąd co dzień
 więcey znayduią w niey defektow,
 aniżeli się spodziewać mogli. Zaczę-
 li byli przyiaźń swoię od zbytecznych
 oświadczenia swoiey przychylnosci i
 miłości, nie omieszkaia w krotce
 odwoływać ich, i bardzo dobrze
 będzie, ieżeli na samey tylko prze-
 stana ku sobie obojętności. Lecz w
 małżeństwie, do ktorego obierania
 sam prowadził rozum, śliczne przy-

mioty urodziły estymacyą, za estymacyą nastąpiła przyjaźń i przychylność. Skłonność ta wzajemna znaczenia się potym co raz bardziej po zakończonym małżeństwie, przez smakowanie tyśiącznych rozkoszy i słodyczy, które sobie wzajemnie sporządzają dobrze dobrani Małżonkowie. Małżeństwo w ten czas jest kolebką miłości.

Miłość małżeńską wyciąga tak z iedney iako i z drugiej strony wielkiego starania, ażeby mogła trwać ustawicznie. Małżonkowie cnotliwi szukają wszelkich sposobow przypodobania się sobie, i przez obowiązek i przez gust; wierność ich zobowiązana powinna być doskonała, nie albowiem nad nią nie wydoskonale bardziej przyjaźni. W ten czas stać się oboje iednym sercem i iedną du-

szą, przyzwyczajeni komunikować sobie wszystkiego, we wszystkich swoich zgadzaia się myślach, zamyśli ich do iednego zmierzaią końca, oświecaia się, i dawaia sobie wzajemne prześrogi. Mąż, albowiem maiący piękny rozum, przeciągnąć zawsze może żonę na swoię stronę, w interesach osobliwie wielkiej wagi, przekładaiać iej w szczegulności przyczyny różnych rzeczy, przyuczaiąc ią do dobrego myślenia, i uwalniaiać ią od pewnych słabości, czy pomniejszych defektów, które częstokroć w nayrozumniejszy i nayzacniejszy kobietach widzieć się daia. Nie tylko na ten czas nie przykrzy się iedno drugiemu, ale też tak sobie koniecznie stana się potrzebnymi, że się iedno bez drugiego przez długi czas obeyść nie będzie

mogło? tyśiączne rzeczy; o których sobie ustawnie rozmawiać będą pragnęli, sprawia, że się będą uskarżać na długie niewidzenie się z sobą, iak tylko moment iaki nie będą się mogli z sobą widzieć.

Niektorzy mężowie dla śmieszney pretenzji utrzymania iakieysź swoiey powagi, nie chcą komunikować swoim żonom swoich projektow i interesow. Arcyniegodziwy posłpek, psuący wszelką podufałość i przyjaźń.

Jeżeli albowiem chcemy w tey mierze słuchać rozumu, coź ztąd złego wyniknąć może, że powierzemy rozumney Osobie interesow naszych, i domowych zamyślow, zwłaszcza, że ta komunikacya wielki nam uczynić może pożytek, przez

podufałość i przyjaźń, którą nam sporządzą.

Dway małżonkowie tak mają zachować z sobą podufałość, ażeby nigdy z granic wstydu i przystoyności nie wykraczali. Mężczyznom podobą się wielce wstyd i wstrzemięźliwość zawsze zdobiąca dobrze urodzone Damy; przystoynność ich nawet w rozbieraniu się w własnym domu, nie może nie kontentować męża upewnionego, że on jest celem tych względów.

Mimo wszelkich usiłowania, którekolwiekby w przypodobaniu się sobie oświadczeni Małżonkowie, potrzeba się spodziewać, że osobom nawet naydoskonalszym brakuie czasem na potrzebnych względach, owszem przytrafi się im czasem po-
pełnić

pełnić iakie defekta. Mainy wszyscy defekta, życzymy sobie naturalnie, ażeby nam inni z ktoremi żyjemy przepuszczali, potrzeba zatym mieć w sobie ducha łagodności, któryby ekskuzował podobne defekta znaydujące się w innych; przymiot ten istotnym jest ludziom grunto-wnie rozumnyin; a jest podporą i fundamentem potrzebney w małżeń-
stwie zgody.

Dzieci zmacniaią ieszcze bar-
dziey przez nowe, a potężne ogniwa
małżeńską miłość; znayduie się albo-
wiem tyle słodyczy w tym afekcie,
ktory przezorna natura wlała ku nim
w serca oycow i matek, że nie mo-
żna nie kochać bardziej tey osoby,
ktora nam dopomogła do uczucia w
nas tych sentymentow. O iak wie-

H

le nie czynią uwag dway małżonkowie nad temi zobopolney swoiey miłości owocami, którychby nikomu bez wydania się na pośmiewisko komunikować nie mogli! iak wiele układają plant do ich wychowania, i do ich postanowienia przyszłego zmierzających! Z iakąż rozkoszą nie zapatrujemy się na ich niewinną radość, która się tak rzetelnie na ich twarzach wydaie! zabawką to iest naszą przypominającą nam wiek złoty naszego dzieciństwa! Z dziećmi albowiem naszymi zaczynamy nieiako nowe życie; ieżeli z iedney strony wiek skraca nam dni nasze, z drugiej strony czuiemy, że się odradzamy w naszych dzieciach.

W edukacyi osobiwie, w tym dziele wielkiej wagi, nieoszacowane skutki rozumu dadzą się poznać. Wy-

da się w niej sprawiedliwy wymiar afektu tak potrzebny do ugruntowania zgody w rodzinie, wyda się staranie rozumne o ich zdrowie iednające im czerstwość i siły, a to z iedney strony oddalające słabość idącą za delikatnym życiem, a z drugiey zagrządzające tym nieszczęśliwościom, które idą za zaniedbanym ich wychowaniem.

Oyciec i matka sposobnemi będącemi do uformowania rozumu swoich dzieci, nie mają ich oddawać w cudze ręce, zawsze mniej baczone i mniej skuteczne. Wlewać w nich mają każdego momentu ten czyśły rozrządek chwytający się rzetelności w wszystkich rzeczach; tę miłość prawdy, która zaostrza w nas dowcip przez chęć wynalezienia iey iak nayprędzszego; ow gust w wydosko-

nalaniu swojego rozumu, który jest duszą wszystkich umiejętności. Przyuczać ich będę nieznacznie do eksplikowania się z swoimi myślami, z przyzwyczajeniem do krotkości, z szczerością, z porządkiem owszem z wszelką delikatnością i łagodnością.

Daleko łatwiej uformować mogą rozumni Rodzice dzieci, aniżeli który inny nauczyciel, przyzwyczajając się powoli radzić się swojego rozumu, iako najwyższego nauczyciela, widząc że Rodzice ich mają sobie za chwałę być mu posłusznymi, podając mu wszystkie swoje umiejętności. Ztąd idzie posłuszeństwo rozkazom zgadzającym się z rozumem. Estymacya, respekt, i naysciślejsze przywiązanie ku starszym, zwłaszcza mającym szacunek godne talenta, urodzą się łatwo w sercach takich dzie-

ci. Naucz się z przykładu, za którym najłatwiej idą, ażeby byli zawsze iednakowego humoru i miłej wesołości, staną się godnemi kochania, czując w sobie doskonale wszystkie te słodyczy, które człowiek kochając, i będąc od innych kochanym, uczuć w sobie może. Będą sprawiedliwymi, dobrymi, litującymi się i wdzięcznemi. Religia równie oddalona od zabobonności, iako też i od oziębłości, wydoskonalili w czasie rozumu to ich arcyzbawienne dzieło, a maksymy tak dobrze ugruntowane i ufundowane w delikatney młodości z serca ich nie wygasną.

Na ten czas w wieku, w którym dzieci już nie są podległemi władzy

Oycowskię utrzymować się będą w posłuszeństwie przyzwoitym, przez sentymenta większą mające moc, aniżeli cywilne prawa. Przyjaźń i respekt wezmą miejsce podległości i ślepemu poddaństwu. Oycowie i matki nie usłyszą w tey mierze żadney niemiłej odmiany.

Wyśławmyż teraz na przeciwko tego portretu dobrej edukacyi wszystkie nierządy, które za sobą ciągnie zaniedbane albo nierozumne wychowanie, i te okropne jego skutki tak dla dzieci, jako też i dla Rodziców. W dobrej edukacyi znajdziemy wszelką szczęśliwość życia, a w złey wszystkie razem złęczone nieszczęśliwości. A tu rzecz będzie oczywista, że w obieraniu sobie partyi bogactwa nie są najszacowniey-

szą rzeczą, iako nieskończona licz-
ba ludzi zdaie się rozumieć.

Trafiają się z tym wszystkim utra-
pienia w małżeństwach i naylepiej
dobranych, lecz są rzadkie i łatwiey
ie jest w tym razie znieść, aniżeli
kiedy. Utrata nazbyt prędką Małżonka
lub małżonki, śmierć ukochanych
dzieci, choroby ich i słabości, są proba-
mi cnoty, ktorých doświadczać zwykli
ludzie naygruntowniejzey pobo-
żności. Lecz pociechy duchowne i
doskonale z rozrządzeniem opatrno-
ści Boskiej zgadzanie się, są zawsze
dla ludzi rozumnych odhołżającemi
tryumf środkami, Cieszymy się
łatwo po stracie poyrzawszy na to,
co nam ieszcze pozostaie, zwłaszcza
natężywszy swoje ku miłym ostat-

kom przywiązanie. Na ostatek czas
 naywiększy pocieszyciel, ukoj po-
 tym by też naywiększe nasze zgry-
 zoty.

Takie uczyniwszy uwagi, rzecz-
 by była nierozumna nie żenić się, lub
 nie iść za mąż dla tych konsekwen-
 cyy; bo czyliż zgadzałoby się z rozu-
 mem, nie chcieć zabierać z nikim
 przyjaźni, dla boiaźni utracenia go
 przez śmierć, albo zasmucenia się
 przez iego nieszczęśliwości? Naylep-
 szy sposob zapobieżenia podobnym
 umartwieniom, mieć znaczną liczbę
 przyjaciół, ażeby szczęśliwość spły-
 wająca na nas z iednych ośłodzić
 mogła umartwienia nasze z utraty
 drugih.

O iak wiele ludzi oglądaią się bez
 dzieci w tym wieku, w którym ich

iuż więcey mieć nie spodziewają się,
a to dla tego, że się obawiali, ażeby
ich znacznieysza liczba nie skrociła te-
go, w którym żyli zbytku, albo
żeby tym, które iuż mieli, prożniac-
kie, mogli ziednać życie, albo na
ostatek ażeby mogli wydać corki
swoie za takich ludzi, którzyby żyć
mogli bez pracy. Nie wiedzą, że
Familie, w których kwitnie praca,
są naygruntownieysze i nayszczęśliw-
sze. Prożnowanie i tęsknica, kto-
ra jest iego ordynaryynym skutkiem,
są to nayniebezpiecznieyszemi skała-
mi w życiu ludzkim, i nayszcze-
chnieyszemi źródłami utraty dostat-
ków i zepfucia serca!

Jeżeli Małżeństwo dobrze dobrane
jest nayszczęśliwszym stanem, iaki

tylko sobie w życiu wystawić można, i dopełnieniem ludzkiej szczęśliwości, iakieyże ostrożności i pilności mieć nie potrzeba w dobrym sobie iego obieraniu? Interes to jest ze wszystkich naywalmieyszy; nie dbałość w nim żadney nie godneby było ekskuzy, i nigdyby być nie mogło powetowane. Nie można z tym wszystkim spodziewać się, ażeby można było ze wszystkich miar doskonałą dla siebie znaleźć partyą; rzadka jest znaleźć razem wszystko złączone, lecz przy przyzwoitych staraniach można znaleźć przymioty istotne, a w ten czas mniej powinniśmy dbać o inne rzeczy. Taki jednak stan zawsze będzie miłszy i naturalnieyszy nad bezzeństwo; uiścienie się w zobopolnych swoich powinnościach, miłą im zawsze bę-

dzie rozkoszą; wolnemi będąc zawsze od zgryzoty, i tęsknicy powszechney tym, którzy do małżeństwa sposobnemu wiekowi dali upłynąć, nie zakosztowawszy stanu tego rozkoszy. Serca nasze stworzone są do miłości, potrzeba nam koniecznie obiektów, do którychbyśmy ie w życiu przywiązali, bez czego człowiek gnuśnieie w niesmaczney obojętności. Ztąd widzimy że drugim radzą małżeństwo ci, którzy się żenić zaniedbali, iak tylko przez długie doświadczenie doznali, nieukontentowania będącego w bezżenństwie.

Ci którzy albo przez nierostropność swoję, albo przez pasyą, albo przez lekkomyślną młodość, albo na ostatek przez posłuszeństwo na swoje niebezpieczeństwo złą sobie obrali

partya i naywiękſze utracili na zawsze rozkoſzy w życiu. Jedyny mają ſrzodek, poddać ſię cierpliwie Stanowi, w którym przymuſzeni ſą zoſławać, zapatruiąc ſię zawsze na niego iako na próbę ſwoiey cnoty, mogącą być kiedy pożyteczną, ieżeli ſłatecznie umartwienia znoſić będą, i to tylko w nim uwaſzając, co ieſt mniej przykrego. Złe albowiem ma zawsze coś przymieſzanego dobra; mogą go nawet polepſzyć przez pozyskanie ſobie eſtymacyi, kredytu, a nawet i ſerca tych, y ktoremi żyć ſą obowiązani; przypatruiąc ſię pilnie ich naturze, i do niey ſię wszelkimi ſpoſobami ſtoſuiąc, czyniąc ſię im pożytecznemi, i owszem koniecznie potrzebniemi przez ſwoie uſługi. Wſzyſtko na koniec grunto-wnęy cierpliwości poddać ſię muſi, i

ferca chociażby też naybardziej były zepsute, dadzą się przekonać skutkom zacności i cnoty. O iakażby była satysfakcyja dla duszy wspaniałey ztąd, że przewyciężyła wszystkie trudności, które iey nie dopuszczały z znarowionym duchem żyć w zgodzie, i że go przymusiła niejako, łagodnością swoją do odwagi poprawienia swoich defektów, i do polepszenia swoiey natury. Nie też na ten czas tylko nazwaćby się mogły Małżeństwa złemi, w których obydwaj małżonkowie mają w sobie defekta? albo mogłżeby kto uskarżać się na to, że się usiłował poprawić? Rozkoszy i słodczy panujące w prawym małżeństwie, powinny być każdemu dostateczną pobudką do wstrzymania się od wszelkiej rozpuszty, gdyby nawet od niey sama natura i dobra

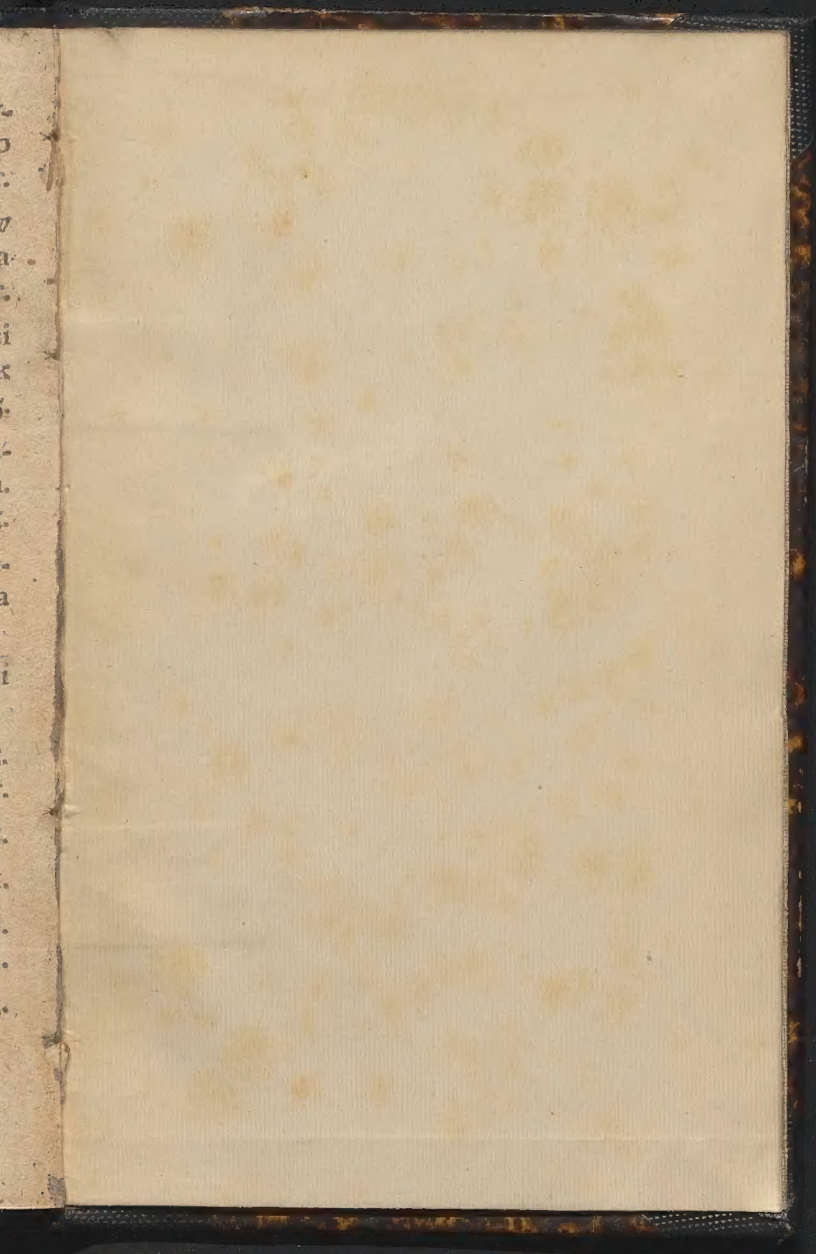
obyczayność nie odstręczała. Podłość
 iey, którą ma w sobie, niespokoy-
 ność sumnienia, którą przynosi,
 zniszczenie zdrowia, fortuny i do-
 brego mienia, słowem wszystko po-
 winnoby nam czynić wstręt do niey.
 Nad to prawa w wielu kraiach
 zmocniły te pobudki, wkładając na
 rozpustnie żyjących publiczne kary.

Obranie sobie rozumne przyzwoi-
 tey partyi jest nayosobliwszym środ-
 kiem uniknienia tych niesmakow,
 które za zwyczaj sprawować zwykło
 niedotrzymanie zobopolney wiary,
 Powinniśmy mieć za nayistotniejszy
 punkt edukacyi informowanie dzieci,
 gdy do lat przychodzą rozumu, iak
 gruntowne nad małżeństwem czynić
 powinni za wczasu uwagi, ponieważ
 sposob ich dobry myślenia w tey

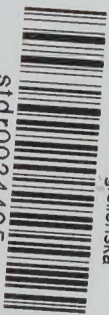
materyi, fundamentem będzie przyszłego ich w życiu dalszym szczęścia, i zagrozi tym skłonnościom, które płochosć i żywość młodego i bez żadnego doświadczenia wieku, wlewać zwykła w serca młodzieży ku osobom, którym na najistotniejszych zbywa przymiotach. Skłonnościom tym zapobiedz może rostopna edukacya; lecz powaga Oycowska utracą często swoje siły, gdy ie z serca młodych ludzi wyrugować usiłuje, bo serca te ich ujęte są pierwey od omamiających, lubo czczych przez się, i nie mających istoty przymiotow. Osobliwiewy iednak panienki potrzebią takich nauk. Słabość ich płci, niedostatek doświadczenia w tym wieku, w którym zabierać się zwykły do małżeństwa, czyni im przestrogi te arcyпотре-

bnemi. Ośmielam się nawet powiedzieć tu jeszcze, że mąż zły jest daleko nieznosniejszy rzeczą, aniżeli zła żona; iako albowiem powaga jego jest większa, i interesa mu powierzone są większey wagi, tak też defekta jego są daleko szkodliwsze i nieznosniejsze.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024495

